

J a c e k J a d a c k i

„Kłamca” w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

Słowa kluczowe: *antynomia kłamcy, Szkoła Lwowsko-Warszawska, wersja Arystotelesa, wersja Cyserona, wersja Eubulidesa, wersja Savonaroli*

Wbrew temu, co może ktoś mógłby sobie pomyśleć – w tekście niniejszym nie chodzi o „zdemaskowanie” jakiegoś oszusta należącego do największej polskiej szkoły filozoficznej. W pewnym jednak sensie – tekst ten ma cele „demaskatorskie”. Chodzi w nim bowiem o pokazanie wkładu przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej do analizy antynomii kłamcy, a także – o „zdemaskowanie” mętności pojęciowych i koślawych argumentacji, które występują w różnych wersjach tej antynomii i w różnych próbach jej rozwiązania.

Jednym z tych przedstawicieli – i to wybitnym – był patron sali, w której skrócona wersja tego tekstu została wygłoszona: Jan Łukasiewicz. Wiele wskazuje na to, że od Łukasiewicza właśnie pochodzi najcelniejsze sformułowanie jednej z wersji tej antynomii.

Myślę, że Zespół Dziekański Wydziału Filozofii UW powierzył mi zadanie wygłoszenia wykładu związanego z Łukasiewiczem, gdyż nie tylko zna moją rolę w niedawnym sprowadzeniu z Dublina na warszawskie Powązki prochów Łukasiewicza, ale też – co ważniejsze – wie, że przed laty wydałem obszerny tom jego pism *Logika i metafizyka* (1998), a całkiem niedawno zredagowałem antologię *The Concept of Causality in the Lvov-Warsaw School. The Legacy of Jan Łukasiewicz* (2022).

Dodam jeszcze na wstępie dwie uwagi.

Jacek Jadacki, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa; e-mail: j.jadacki@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0003-1749-402X.

Jest to rozszerzona wersja wykładu wygłoszonego 12 stycznia 2024 roku w sali im. Jana Łukasiewicza w budynku Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego po uroczystości odsłonięcia tablicy nad wejściem do tej sali.

Po pierwsze, tekst niniejszy ma być przykładem roboty filozoficznej w stylu Szkoły Twardowskiego. Robota ta polega na szczegółowej analizie i starannej rekonstrukcji badanych problemów filozoficznych z użyciem narzędzi logicznych i z uwzględnieniem dostępnego korpusu historycznego.

Po drugie, przedstawię w niniejszym tekście w zasadzie sam rezultat swoich badań nad antynomią kłamcy – a nie „kuchnię” tych badań; na to ostatnie nie byłoby miejsca w ramach pojedynczego artykułu.

1. Objaśnienia terminologiczne

1.1. Nieprawda pragmatyczna, semantyczna i pragmatyczno-semantyczna

Aby dobrze zrozumieć, na czym polegają różne wersje antynomii kłamcy, warto odwołać się do klasycznego podziału problematyki semiotycznej – a semiotyka to, mówiąc w uproszczeniu, teoria znaku – na problemy syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne. Problemy syntaktyczne dotyczą relacji wewnętrznych między znakami. Problemy semantyczne dotyczą relacji między znakami a światem, który te znaki opisują; z taką relacją mamy np. do czynienia w sytuacji, w której coś jest oznaczane za pomocą pewnej nazwy. Natomiast problemy pragmatyczne dotyczą relacji między znakami a ich użytkownikami. Do relacji pragmatycznych należy np. relacja wyrażania, czyli relacja zachodząca między użytkownikiem a znakiem, którym ten użytkownik się posługuje po to, aby ujawnić komuś swoją myśl.

Pamiętając o tym podziale, odróżnię najpierw trzy rodzaje nieprawdy lub, inaczej mówiąc, fałszu: nieprawdę czysto pragmatyczną, czysto semantyczną i pragmatyczno-semantyczną.

Z nieprawdą czysto pragmatyczną mamy do czynienia, kiedy ktoś żywi przekonanie (albo inaczej: przeświadczenie), że jest tak-a-tak, a mówi, że nieprawda, że jest tak-a-tak – lub na odwrót: żywi przekonanie, że nieprawda, że jest tak-a-tak, a mówi, że jest tak-a-tak. Mamy wtedy do czynienia z czymś, co będę nazywać właśnie „kłamstwem”.

Zatem:

- (1) *A* kłamie, mówiąc, że *p* – gdy – *A* żywi przekonanie (uważa, sądzi itd.), że nie jest tak, że *p*, a mówi, że *p*.

Z nieprawdą czysto semantyczną mamy do czynienia, kiedy pewne zdanie jest nieprawdziwe, a więc kiedy to zdanie stwierdza coś niezgodnie z rzeczywistością – czyli krótko: jest niezgodne z rzeczywistością. Wyrazimy tę myśl ściślej w sposób następujący:

- (2) Jeżeli zdanie α stwierdza, że p , to (zdanie α jest nieprawdziwe, gdy nie jest tak, że p).

Bywa tak, że ktoś mówi nieprawdę, czyli wypowiada zdanie nieprawdziwe. Ponieważ w sytuacji takiej uwikłana jest zarówno pewna relacja semantyczna (tu: niezgodność z rzeczywistością), jak i pewna relacja pragmatyczna (tu: mówienie, a więc wyrażanie pewnej myśli), będę nazywać taką nieprawdę „pragmatyczno-semantyczną”.

1.2. Komentarz o idealizacji

Od razu zaznaczę, że definiując wyżej „kłamstwo” jako mówienie niezgodne z żywionym przez mówiącego przekonaniem, dokonuję idealizacji. (Skądinąd bez idealizacji nie ma nauki.)

Na czym polega ta idealizacja, wyjaśnię na czterech przykładach. Otóż:

(1) Abstrahuję od tego, że można kłamać nie tylko mówiąc, lecz także np. pisząc, i od tego, że mówić coś można nie tylko wprost, lecz także np. sugerując, czyli dając to, co chce się powiedzieć, jedynie do zrozumienia itd.

(2) Bywają sytuacje, w których ktoś coś mówi, nie mając wobec treści tego, co mówi, żadnego tzw. nastawienia propozycjonalnego – czyli niczego w danej sprawie nie uznając ani nie odrzucając. Od takich sytuacji abstrahuję.

(3) Za szczególny rodzaj poprzedniego wypadku wolno uważać sytuacje, w których ktoś nie może mieć nastawienia propozycjonalnego do tego, co mówi, po prostu dlatego, że mówi bezmyślnie: że jego mówienie jest bełkotem. I od tego też abstrahuję.

(4) Jakie przekonanie wyraża ktoś, kto mówiąc, że p , kłamie? Z definicji – nie wyraża przekonania, że p . Ale też nie wyraża faktycznie przez siebie żywionego przekonania, że nie jest tak, że p . Czyżby więc nic nie wyrażał? Abstrahuję tutaj od tego skądinąd interesującego teoretycznie problemu.

1.3. Komentarz o imiesłowach typu „-ąc”

Zdania (w sensie gramatycznym) zawierające imiesłów typu „-ąc” służą do opisu m.in. dwóch różnych sytuacji.

W pierwszej sytuacji, kiedy np. wypowiadam zdanie „Szedłem, pogwizdując”, chodzi o to, że w tym samym czasie wykonywałem dwie czynności: szedłem i pogwizdywałem.

W drugiej sytuacji imiesłów typu „-ąc” nie odnosi się do jakiejś czynności różnej od tej, do której odnosi się orzeczenie zdania głównego, tylko tę ostatnią czynność pod pewnym względem dookreśla. Tak jest właśnie w wypadku zdania typu „Kłamię, mówiąc, że p ”. Chodzi tutaj nie o to, że wykonuję

równocześnie dwie czynności: kłamię i mówię (że p) – tylko o to, że w pewien sposób mówię. Można by wtedy powiedzieć (trochę niezręcznie), że:

- (1) Kłamię, mówiąc, że p – gdy – mówię kłamliwie, że p .

Jeśli mam rację, to formułę (1) z § 1.1. wolno byłoby skrócić do postaci:

- (2) A kłamię, że p – gdy – A żywi przekonanie, że nie jest tak, że p , a mówi, że p .

1.4. Kłamstwo doksastyczne i epistemiczne

Niekiedy – chociaż nie zawsze – jest tak, że nasze przeświadczenie jest wiedzą, tj. żywimy przeświadczenie zgodne z rzeczywistością: prawdziwe.

Aby wyróżnić sytuacje, w których mówimy coś, co jest niezgodne z naszą wiedzą, będę w takich sytuacjach mówić o kłamstwie epistemicznym. Kłamstwo, w którym mówi się coś, co jest niezgodne z czymś przeświadczeniem niezależnie od tego, czy to przeświadczenie jest, czy nie jest wiedzą, będę nazywał „kłamstwem doksastycznym”. Przypomnijmy, że to ostatnie scharakteryzowałem wyżej tak:

- (1) A kłamię, mówiąc, że p – gdy – A żywi przekonanie (uważa, sądzi itd.), że nieprawda, że p , a mówi, że p .

Dla kłamstwa epistemicznego mamy natomiast:

- (2) A kłamię, mówiąc, że p – gdy – A wie, że nieprawda, że p , a mówi, że p .

Nawiasem mówiąc, jest wiele innych sposobów rozumienia „kłamstwa”, np.:

- (3) Jeżeli (A kłamię, mówiąc, że p), to nieprawda, że p .
 (4) Jeżeli (A wie, że p , ale A mówi B -kowi, że nieprawda, że p , aby świadomie wprowadzić B -ka w błąd), to A kłamię wobec B -ka (*scil.* okłamuje B -ka), mówiąc, że nieprawda, że p ¹.

Najbogatszą – według mojej wiedzy – listę wchodzących tu w grę odcieni znaczeniowych skompletowała i zanalizowała przed laty jedna z moich uczennic – Anna Brożek (por. Brożek 2005)².

¹ M.in. F. Smolka uważa, że „kłamać” znaczy tyle, co „wypowiadać (umyślnie) sąd fałszywy”.

² Wszystkich zainteresowanych odsyłam z pełnym przekonaniem do tego tekstu.

1.5. Komentarz o wiedzy co do naszych własnych przeświadczeń

Zakładam tutaj, że o naszych własnych przeświadczeniach posiadamy wiedzę – w tym sensie, że jeżeli np. kłamię, mówiąc, że p , to wiem, że kłamię (mówiąc, że p), chociaż oczywiście mogą nie wiedzieć, czy p – a więc mogą nie wiedzieć, czy moje przeświadczenie jest, czy nie jest mylne. Dlatego w wypadku, kiedy mówię, że kłamię*, mówiąc, że (kłamię, mówiąc, że p), kłamstwo* (pierwsze) jest zawsze kłamstwem epistemicznym – gdyż mówiąc, że kłamię*, mówiąc, że (kłamię, mówiąc, że p), mówię coś niezgodnie ze swoją wiedzą, a nie tylko ze swoim przeświadczeniem (tu: że kłamię, mówiąc, że p).

Tak jest np. w wypadku Epimenidesa, który jest przeświadczony (*scil. wie*), że urodził się w Fajstos, a mówi, że urodził się w Knossos, albo np. wie, że pogardza Ateńczykami, a mówi Solonowi, że ich podziwia. Oczywiście także Epimenides mówiący coś kłamliwie, wie, że kłamię.

1.6. Kłamstwo indywidualne i grupowe – oraz incydentalne i permanentne

Odróżnię teraz kłamstwo indywidualne i grupowe. Z pierwszym mamy do czynienia, gdy kłamie pewna określona osoba, np. Epimenides; z drugim – gdy kłamią wszyscy członkowie pewnej grupy, np. wszyscy Kreteńczycy. Oczywiście orzekając o wszystkich Kreteńczykach, że są kłamcami, uznajemy również za kłamcę Epimenidesa – przy założeniu, że (jak się przyjmuje) był Kreteńczykiem.

Komuś może się zdarzać, że kłamie – ale nie zawsze, kiedy coś mówi, to kłamie. Będę w takim wypadku określał kogoś takiego jako kłamcę incydentalnego – i przeciwstawiał go kłamcy permanentnemu, tj. komuś, kto zawsze kłamie, czyli cokolwiek mówi, to kłamie.

1.7. Sformułowania pierwszoosobowe i trzecioosobowe

Zdania stwierdzające zachodzenie kłamstwa pragmatycznego i pragmatyczno-semantycznego mogą mieć gramatyczną formę pierwszoosobową lub trzecioosobową. Odpowiednie sformułowania miałyby wtedy w liczbie pojedynczej postać:

Ja kłamię – lub mówię nieprawdę.

On (np. Epimenides) kłamie – lub mówi nieprawdę.

Natomiast w liczbie mnogiej byłyby:

My kłamiemy – lub mówimy nieprawdę.

Oni (np. wszyscy Kreteńczycy) kłamią – lub mówią nieprawdę.

1.8. Struktura antynomii

Antynomia – w każdym razie antynomia kłamcy we wszystkich jej wersjach – jest konstrukcją trójczłonową. Obejmuje mianowicie:

- (a) pewne zdanie w sensie gramatycznym;
- (b) wnioskowanie, które prowadzi od zdania (a) do zdania (c);
- (c) zdanie stwierdzające równoważność zdania (a) z negacją zdania (a).

Zdanie (a) będę nazywać „formułą antynomiogenną”, wnioskowanie (b) – „inferencją demaskującą”, a zdanie (c) – „konkluzją antynomialną”.

Przy tym jest tak, że:

- (1) Formuła antynomiogenna jest traktowana jako zdanie w (tradycyjnym) sensie logicznym, a więc jako zdanie mające wartość logiczną, czyli zdanie albo prawdziwe, albo fałszywe.
- (2) Formuła antynomiogenna nie jest fałszem logicznym, a więc nie jest zdaniem będącym podstawieniem jakiejś kontrtautologii logicznej.
- (3) Inferencja demaskująca jest uważana za poprawną formalnie, a w szczególności za opartą na zasadzie będącej tautologią logiczną.

W związku z warunkiem (2), nie jest więc np. antynomią konstrukcja, w której formułą antynomiogenną jest ewidentnie sprzeczne wewnętrznie zdanie „Wszyscy Kreteńczycy są permanentnymi kłamcami, a niektórzy z nich nie są takimi kłamcami”, chociaż z tego zdania wynika każde zdanie, a więc też np. zdanie antynomialne „Wszyscy Kreteńczycy są permanentnymi kłamcami, gdy nieprawda, że wszyscy Kreteńczycy są permanentnymi kłamcami”.

1.9. Komentarz o stosunku antynomii do paradoksu

W potocznym dyskursie – nawet filozoficznym – terminów „antynomia” i „paradoks” używa się zamiennie. Swego czasu zaproponowałem, aby antynomie odróżniać od paradoksów. Różnica między nimi polegałaby na tym, że odpowiednik konkluzji antynomialnej w wypadku paradoksów – czyli konkluzja paradoksalna – jest nie fałszem logicznym, lecz fałszem „faktycznym” na gruncie powszechnych przekonań (por. Jadacki 2001, s. 178). W wypadku np. paradoksu ruchu – inferencja paradoksalna prowadzi do konkluzji, że nie ma przedmiotów poruszających się; w wypadku paradoksu łysego – że nie ma ludzi łysech itd.

Oczywiście antynomie można traktować jako odmianę paradoksów, jeśli się zgodzimy, że fałsze logiczne są podklasą fałszów.

2. Postawy wobec antynomii

Jaką postawę można zająć wobec antynomii w ogóle – a antynomii kłamcy w szczególności?

Po pierwsze, można przyjąć do wiadomości, że antynomia jest *insolubile* (nierozwiązywalna) i pogodzić się z tą smutną prawdą (*sic!*).

Po drugie, można starać się antynomię wyjaśnić, rozwiązać – czyli właściwie: usunąć ją.

W tym drugim wypadku stosuje się następujące strategie:

- (a) wykazanie, że formuła antynomiogenna jest obciążona taką czy inną wadą logiczną;
- (b) podważenie poprawności inferencji demaskującej na gruncie tradycyjnych kryteriów tej poprawności;
- (c) odrzucenie tej czy innej reguły poprawności spośród tych, o których mowa w punkcie (b);
- (d) wzbogacenie listy reguł poprawności, o których mowa w punkcie (b).

Osobiście jestem przeciwnikiem pierwszej postawy, kapitulanczej. Spośród zaś strategii, stosowanych w wypadku drugiej postawy, ofensywnej, akceptuję wszystkie – poza strategią (c), gdyż – podobnie jak Leśniewski i Smolka uważam, że strategia ta rujnowałaby w ostatecznym rachunku naukę.

3. Źródła starożytne i średniowieczne

Zarówno w języku greckim, jak i łacińskim, odpowiedniki polskich słów „kłamstwo” i „nieprawda” bywają różne i miewają sens chwiejny. Por.:

- ψεῦδος (kłamstwo), ψεῦσμα (fałsz), ἀναλήθεια (nieprawda);
- *mendacium* (kłamstwo), *falsum* (nieprawda)³.

Toteż najczęściej nie wiadomo, o co danemu autorowi chodzi: o kłamstwo (pragmatyczne) – czy o nieprawdę (semantyczną). Trudności we właściwej interpretacji ujawniają się w istniejących tłumaczeniach odpowiednich tekstów na współczesne języki europejskie.

Za autora antynomii kłamcy uważa się na ogół Eubulidesa z Miletu (IV w. p.n.e.).

³ Odpowiednio mamy: ἀλήθεια, *verum* – prawda; ψεύστης, *mendax* – kłamca.

W tej atrybucji idzie się za Diogenesem Laertiosem (II–III w. n.e.), który w swoich *Bioi kai gnōmai tōn en φιλοσοφία εὐδοκμησάντων* [*Żywotach i poglądach słynnych filozofów*] właśnie Ebulidesowi przypisuje autorstwo antynomii kłamcy.

Jest jednak kilka wcześniejszych świadectw starożytnych, które łączone są z antynomią kłamcy.

Autorem najstarszego sformułowania formuły antynomiogennej jest prawdopodobnie Epimenides z Krety (VII/VI w. p.n.e.), który w zaginionym poemacie *Κρητικά* [*Cretica*] miał użyć sformułowania „Kreteńcy, zawsze kłamcy”. Chodziłoby tu więc o grupowe kłamstwo permanentne. Sformułowanie to – „Zawsze kłamią na Krecie” – zostało powtórzone przez Kallimacha z Cyreny (ok. 310 – ok. 240 p.n.e.) w *Ἕμνος εἰς Δία* [*Hymnie do Zeusa*] oraz przez św. Pawła z Tarsu (I w. n.e.) – „Kreteńcy zawsze łgarze” – w *Ἐπιστολή πρὸς Τίτον* [*Liście do Tytusa*]. Zdaje się zresztą, że św. Paweł nie uważał tego sformułowania za antynomię, gdyż zdanie „Pewien Kreteńczyk powiedział: «Wszyscy Kreteńcy zawsze kłamią»” rozumiał w sposób, w jaki się zazwyczaj tego rodzaju zdania rozumie, tj. że ów Kreteńczyk siebie z zakresu tego zdania wyłączał, a kwantyfikatory „wszyscy” i „zawsze” rozumiał większociowo. Przy takim zaś rozumieniu sformułowanie przytoczone przez św. Pawła nie jest antynomiogenne.

Arystoteles (384–322 p.n.e.) w *Ἠθικά Νικομάχεια* [*Etyce Nikomachejskiej*] używa terminu „ὁ σοφιστικὸς λόγος ψευδόμενος ἀπορία” („pewne rozumowanie sofistów, tak zwany kłamca”; zob. Arystoteles 1956, s. 240 [1146a]), ale treść tej „aporii” nie jest tutaj przytoczona i Ebulides znowu nie jest wymieniony z imienia. Natomiast w dziele *Περὶ σοφιστικῶν ἐλέγχων* [*O dowodach sofistycznych*] analizuje możliwość zarazem kłamania i mówienia prawdy, ale nie jest jasne, czy „mówienie prawdy” jest przez niego rozumiane w sposób czysto pragmatyczny, czy też – pragmatyczno-semantyczny lub może heterogeniczny. Wywód ten nie jest jednak ani nazwany „antynomią kłamcy”, ani przypisany imiennie Ebulidesowi.

Podobnie jest ze sformułowaniem, znajdującym się w dziele *Academica priora* [*Księgi akademickie*] Cycerona (106–43 p.n.e.): „Czy zdanie [...] «Jeśli stwierdzisz, że kłamiesz, i mówisz prawdę, to zarazem kłamiesz i mówisz prawdę» jest prawdziwe, czy też fałszywe?” (zob. Cicero 1961, s. 114). Tutaj także autor antynomii nie jest wymieniony.

Na pewno semantycznie interpretował nieprawdę Savonarola (1452–1498)⁴, który w dziele *Compendium aureum totius logicae* [*Złote kompendium wszelkiej logiki*] sformułował krótko wypowiedź antynomiogenną: „To jest fałsz”.

⁴ Nie wszyscy wiedzą, że ten szalony mnich – szalony, bo chciał sam jeden zdeponować urzędującego papieża i wskutek irracjonalnego uporu przyplacił to śmiercią na stosie – był skądinąd znakomitym logikiem. To jest przestroga dla oddających się studiom logicznym, że nie zastąpią one zdrowego rozsądku...

4. Wersje antynomii kłamcy

W związku z użyciem terminu „nieprawda” w różnych sensach, z różnymi sformułowaniami gramatycznymi wypowiedzi antynomiogennej oraz o różnym ujęciu przesłanek w inferencji demaskującej – pod terminem „antynomia kłamcy” kryje się w istocie wiele różnych antynomii.

Obie przesłanki inferencji demaskujących wszystkich wersji antynomii przyjmuje się na podstawie zasady dwuwartościowości, która głosi:

- (1) Każde i tylko zdanie w sensie logicznym jest albo prawdziwe, albo nieprawdziwe (czyli fałszywe).

Mamy przy tym następujące równoważności:

- (2) Zdanie ‘ p ’ jest nieprawdziwe (czyli fałszywe) – gdy – zdanie ‘ p ’ nie jest prawdziwe.
- (3) Zdanie ‘ p ’ jest nieprawdziwe – gdy – zdanie „nie jest tak, że p ” jest prawdziwe.
- (4) Nieprawda – to tyle, co – zdanie nieprawdziwe.

Obie przesłanki inferencji demaskującej we wszystkich wersjach pragmatycznych opierają się na definicjach „kłamstwa”, a w wypadku wersji pragmatyczno-semantycznej, semantycznej i heterogenicznej – na definicji „prawdziwości” (por. wyżej).

We wszystkich inferencjach demaskujących od koniunkcji przesłanek do konkluzji antynomialnej przechodzi się, stosując regułę inferencji opartą na tautologii klasycznego rachunku zdań:

$$(5) \quad [(p \rightarrow q) \wedge (q \rightarrow p)] \rightarrow (p \leftrightarrow q),$$

przy czym za ‘ q ’ podstawia się ‘ $\sim q$ ’:

$$(6) \quad [(p \rightarrow \sim p) \wedge (\sim p \rightarrow p)] \rightarrow (p \leftrightarrow \sim p).$$

Formuły (5) i (6) będą dla wszystkich zrozumiałe, jeśli odczytamy występujące w nich spójniki za pomocą ich odpowiedników w języku naturalnym:

- (7) p zawsze i tylko, jeżeli q – jeżeli zarazem jeżeli p , to q , a jeżeli q , to p ;
- (8) p zawsze i tylko, jeżeli nieprawda, że p – jeżeli zarazem jeżeli p , to nieprawda, że p , a jeżeli nieprawda, że p , to p .

4.1. Wersje homogeniczne antynomii kłamcy

Homogeniczność wersji, o których będzie teraz mowa, polega na tym, że w przesłankach inferencji demaskującej – a w związku z tym i w konkluzji antynomialnej – występuje jeden rodzaj predykatu (bądź wyłącznie „kłamstwo”, bądź wyłącznie „nieprawda”). Łącznie takich sformułowań jest 49. W tabelach i w tekście poniżej funktor „gdy” jest rozumiany jako równoważność „zawsze i tylko, jeżeli”.

4.2. Wersja heterogeniczna antynomii kłamcy

Przez „wersje heterogeniczne” rozumiem te wersje antynomii kłamcy, w których termin „nieprawda” występuje w innym sensie w formule antynomiogennej, a w innym w przesłankach inferencji demaskującej. Łącznie są 24 takie sformułowania. Tutaj ograniczę się do rozpatrzenia wersji, w której w formule antynomiogennej występuje „nieprawda” w sensie pragmatycznym, czyli „kłamstwo”, a w przesłankach inferencji demaskującej występuje „nieprawda” zarówno w sensie semantycznym, jak i w sensie pragmatycznym, a więc „kłamstwo”.

4.3. Komentarz do powyższej taksonomii

Według mojej wiedzy § 4.1. i § 4.2. zawierają pierwszą tego typu taksonomię wersji antynomii kłamcy. Rozejrzenie się w tej taksonomii pozwala uświadomić sobie, że wiele dotychczasowych prób rozwiązania antynomii było błędem po omacku.

Chciałbym, żeby w związku z tym nikt nie dał się zwieść gadaninie różnych malkontentów, według których uprawianie filozofii to jałowe kręcenie się w kółko – i żeby wszyscy umocnili się w słusznej pewności, że w filozofii jest jeszcze wiele ważnych rzeczy do zrobienia.

5. Analiza i krytyka niektórych wersji antynomii

Zauważmy, że:

- (1) Mutacja grupowa wersji pragmatycznej da się zredukować do mutacji indywidualnych.
- (2) Mutacje indywidualne wersji pragmatycznej z punktu widzenia analizy i krytyki antynomii nie różnią się istotnie; toteż rozważymy je wspólnie, posługując się wariantem trzecioosobowym sformułowanym w liczbie pojedynczej.

WERSJA PRAGMATYCZNA					
		FORMUŁA ANTYNOMIO- GENNA (FA) (a) sens dokas- sacyjny lub epis- temiczny (b) typ incyden- talny lub perma- nentny	INFERENCJA DEMASKUJĄCA (ID)		KONKLUZJA ANTYNO- MIALNA (KA)
			PRZESŁANKA I (P-I)	PRZESŁANKA II (P-II)	
Mutacje indywi- dualne	Wariant pierwszo- osobowy (sfor- mułowany w liczbie poje- dynczej lub mnogiej)	Kłamię.	Jeżeli kłamię, to nie kłamię.	Jeżeli nie kła- mię, to kłamię.	Kłamię – gdy – nie kłamię.
		To, co mówię, jest kłamstwem.	Jeżeli to, co mówię, jest kłamstwem, to to, co mówię, nie jest kłam- stwem.	Jeżeli to, co mówię, nie jest kłamstwem, to to, co mówię, jest kłamstwem.	To, co mówię, jest kłam- stwem – gdy – to, co mówię, nie jest kłam- stwem.
	Wariant trzecioosobowy (sformułowany w liczbie poje- dynczej lub mnogiej)	Epimenides mówi, że kłamię.	Jeżeli Epimeni- des kłamię, mówiąc, że kła- mie, to nie kła- mie.	Jeżeli Epimeni- des nie kłamię, mówiąc, że kła- mie, to kłamię.	Epimenides kłamię, mó- wiąc, że kłamię – gdy – nie kła- mie, mówiąc, że kłamię.
Mutacja grupowa	Wariant trzecioosobowy	Wszyscy Kreteńczyk kłamię.	Jeżeli to, co mówi jakiś Kreteńczyk, jest kłamstwem, to to, co mówi ten Kreteńczyk, nie jest kłamstwem.	Jeżeli to, co mówi jakiś Kreteńczyk, nie jest kłamstwem, to to, co mówi ten Kreteńczyk, jest kłamstwem.	To, co mówi jakiś Kreteń- czyk, jest kłam- stwem – gdy – to, co mówi ten Kreteńczyk nie jest kłamstwem.
WERSJA PRAGMATYCZNO-SEMANTYCZNA					
Mutacja indywi- dualna	Wariant trzecioosobowy	To, co mówi Epimenides, jest nieprawdą.	Jeżeli to, co mówi Epimeni- des, jest nie- prawdą, to to, co on mówi, nie jest nie- prawdą.	Jeżeli to, co mówi Epimeni- des, nie jest nieprawdą, to to, co on mówi, jest nie- prawdą.	To, co mówi Epimenides, jest nieprawdą – gdy – to, co on mówi, nie jest nieprawdą.
WERSJA SEMANTYCZNA					
		To zdanie jest nieprawdziwe.	Jeżeli to zdanie jest prawdziwe, to jest ono nie- prawdziwe.	Jeżeli to zdanie nie jest praw- dziwe, to jest ono prawdziwe.	To zdanie jest prawdziwe – gdy – jest ono nieprawdziwe.

Tabela 1. Wersje: pragmatyczna, pragmatyczno-semantyczna i semantyczna antynomii kłamcy

	FORMUŁA ANTYNOMIOGENNA		INFERENCJA DEMASKUJĄCA	KONKLUZJA ANTYNOMIALNA
Wariant trzeciooso- bowy	Epimenides mówi, że kłamie.	Jeżeli to, co mówi Epimeni- des, jest praw- dą, to Epimeni- des kłamie.	Jeżeli to, co mówi Epimenides, jest nie- prawdą, to Epimenides nie kłamie.	To, co mówi Epimeni- des, jest nieprawdą, – gdy – Epimenides nie kłamie.

Tabela 2. Wersja heterogeniczna antynomii kłamcy

- (3) Wersja pragmatyczna z „kłamstwem” w sensie epistemicznym da się zredukować do (czysto) semantycznej.

W związku z (1)–(3) poddam analizie i krytyce jedynie następujące wersje antynomii:

- (a) wersję pragmatyczną w mutacji indywidualnej w wariancie trzecioosobowym sformułowanym w liczbie pojedynczej z „kłamstwem” w sensie doksastycznym – w obu typach formuły antynomio-gennej: incydentalnym i permanentnym;
- (b) wersję pragmatyczno-semantyczną;
- (c) wersję semantyczną;
- (d) wersję heterogeniczną.

Wersje (a)–(d) dla celów mnemotechnicznych będę dalej nazywał kolejno: „wersją Eubulidesa” (przesądając tym samym, że to ją właśnie miał na myśli Eubulides), „wersją Arystotelesa”, „wersją „Savonaroli” i „wersją Cycerona” (uznając takie rozumienie sformułowań Cycerona za dopuszczalne).

Najstarsza wzmianka o antynomii kłamcy – w wersji Eubulidesa dla kłamstwa permanentnego – występuje w Szkole Lwowsko-Warszawskiej w wykładach z logiki Twardowskiego z roku 1895/1896. Potem jest kolejno: Leśniewski (1913), Smolka (1914), Łukasiewicz (1914 i 1915), Kotarbiński (1929), Ajdukiewicz (1931), Tatarkiewicz (1931), Dąbska (1933), Tarski (1933) i Kotarbiński (1957).

Wiele ze szczegółowo omówionych poniżej wersji antynomii kłamcy było przedmiotem analizy i krytyki w tych pracach. Będę takie fakty odnotowywał niekiedy w tekście głównym, a niekiedy – częściej – w przypisach.

5.1. Analiza i krytyka wersji Eubulidesa dla kłamstwa incydentalnego

Wyjdźmy od spostrzeżenia, że formuła antynomiogenna jest w wersji Eubulidesa dla kłamstwa incydentalnego elipsą (czyli formułą niepełną). Zamiast „kłamać” powinno być w niej „kłamać, mówiąc, że p ”, gdzie na miejscu ‘ p ’ należy wstawić jakieś zdanie w sensie logicznym. Mielibyśmy wtedy:

(FA_i) Epimenides mówi, że (kłamie, mówiąc, że p).

Odpowiednio przesłanki inferencji (ID_i) brzmiałyby:

(P-I_i) Jeżeli Epimenides kłamie, mówiąc, że (kłamie, mówiąc, że p), to nie kłamie, mówiąc, że p .

(P-II_i) Jeżeli Epimenides nie kłamie, mówiąc, że (kłamie, mówiąc, że p), to kłamie, mówiąc, że p .

Natomiast konkluzja przyjmuje postać:

(KA_i) Epimenides kłamie, mówiąc, że (kłamie, mówiąc, że p) – gdy – nie kłamie, mówiąc, że p .

Antynomia tu nie powstaje, gdyż kłamstwo w lewym argumencie funktora „gdy” w konkluzji (KA_i) dotyczy mówienia, że ([Epimenides] kłamie, mówiąc, że p), a w prawym argumencie tego funktora – mówienia, że p . Gdyby zamiast ‘ p ’ wstawić jakieś zdanie w sensie logicznym, np. zdanie „Epimenides urodził się w Knossos”, to konkluzja przybrałaby postać:

(KA_i*) Epimenides kłamie, mówiąc, że (kłamie mówiąc, że urodził się w Knossos) – gdy – nie kłamie, mówiąc, że urodził się w Knossos.

Mówienie zaś, że ktoś kłamie, mówiąc, że urodził się w Knossos – to nie to samo, co mówienie, że ktoś urodził się w Knossos.

5.2. Analiza i krytyka wersji Eubulidesa dla kłamstwa permanentnego

Inaczej wygląda sprawa w odniesieniu do kłamstwa permanentnego w wersji Eubulidesa. Wtedy formuła antynomialna przybiera postać:

(FA_p) Epimenides mówi, że (dla dowolnego ‘ p ’: kłamie, mówiąc, że p).

Odpowiednio przesłanki inferencji (ID_p) brzmiałyby:

- (P-I_p) Jeżeli Epimenides kłamie, mówiąc, że (dla dowolnego ‘*p*’: kłamie, mówiąc, że *p*), to nieprawda, że dla dowolnego ‘*p*’: kłamie, mówiąc, że *p*.
- (P-II_p) Jeżeli Epimenides nie kłamie, mówiąc, że (dla dowolnego ‘*p*’: kłamie, mówiąc, że *p*), to dla dowolnego ‘*p*’: kłamie, mówiąc, że *p*.

Z kolei konkluzja przyjęłaby postać:

- (KA_p) Epimenides kłamie, mówiąc, że (dla dowolnego ‘*p*’: kłamie, mówiąc, że *p*) – gdy – nieprawda, że dla dowolnego ‘*p*’: kłamie, mówiąc, że *p*.

Możliwość dokonania tutaj inferencji (ID_p) świadczy o tym, że Epimenides może być permanentnym kłamcą pod warunkiem, że nigdy o sobie nie powie, że nim jest (a więc że nigdy się nie przyzna do tego, że jest permanentnym kłamcą). Warunek ten jest – jak to się mówi, „mocno” – spełniony, gdy Epimenides w ogóle niczego, w szczególności o sobie, nie powie.

Warunek nałożony tutaj na Epimenidesa w mutacji grupowej antynomii⁵ trzeba nałożyć na wszystkich Kreteńczyków. Dodajmy, że przy założeniu prawdziwości formuły antynomiogennej tej mutacji można by nadać tej formule w rozważanej tutaj wersji postać:

- (FP_p*) Epimenides mówi, że jest Kreteńczykiem – a więc kłamcą permanentnym (por. Twardowski 1895/1896).

5.3. Analiza i krytyka wersji Arystotelesa

Podobnie jak w wersji Eubulidesa – również w wersji Arystotelesa fraza antynomiogenna jest elipsą (por. Jadacki 2001, s. 174–177). Rozwińmy ją do postaci:

- (FA_A) Epimenides mówi nieprawdę, mówiąc, że *p*.

Parafraza (FP_A) ujawnia, że struktura formuły antynomiogennej w tej wersji jest następująca:

- (FA_A*) Epimenides mówi nieprawdę, mówiąc, że...

Puste (wykropkowane) miejsce wskazuje teraz wyraźnie, że jest to elipsa: w (FA_A*) brakuje argumentu funktora nazwotwórczego „że”. Pytanie o wartość

⁵ Mutacja grupowa, przypomnijmy, jest najstarszą wersją antynomii – sformułowaną przez Epimenidesa; powtórzona została przez Kallimacha i św. Pawła.

logiczną formuły (FA_A^*) jest zatem pytaniem źle postawionym, ponieważ zakłada, że formuła ta jest zdaniem w sensie logicznym; tymczasem jest to tzw. zdanie otwarte, tj. zawierające zmienną rzeczywistą.

Poprawne (po dezeliipsyzacji) sformułowanie inferencji demaskującej powinno mieć postać:

- (P-I_A) Jeżeli (Epimenides mówi nieprawdę, mówiąc że p), to ‘ p ’ jest nieprawdziwe.
- (P-II_A) Jeżeli (Epimenides nie mówi nieprawdy, mówiąc, że p), to ‘ p ’ jest prawdziwe.
- (KA_A) (Epimenides mówi nieprawdę, mówiąc, że p) – gdy – ‘ p ’ jest nieprawdą.

Dokładniej:

- (KA_A*) (Epimenides powiedziałby nieprawdę, mówiąc, że p) – gdy – ‘ p ’ jest nieprawdą.

Jeszcze dokładniej:

- (KA_A***) Gdyby Epimenides powiedział, że p , to gdyby ‘ p ’ było nieprawdą, to Epimenides powiedziałby nieprawdę, mówiąc, że p .

Poprawne sformułowanie inferencji pokazuje, że klasyczny rachunek zdań jest „za słaby” do tego, aby adekwatnie zinterpretować przy jego pomocy niektóre niuanse języka naturalnego – np. okresy warunkowe nierzeczywiste.

5.4. Analiza i krytyka wersji Arystotelesa w ujęciu Leśniewskiego

Leśniewski zaproponował własne ujęcie wersji Arystotelesa (zob. Leśniewski 1913; por. też Jadacki 2016, s. 255–256); w ujęciu tym usunięte zostało przede wszystkim wyrażenie okazjonalne „to” – i zastąpione odpowiednim parametrem czasowym. Mamy wobec tego:

Epimenides wypowiada w czasie T zdanie:

- (FA_L) Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie T , jest nieprawdą.
- (P-I_L) Jeżeli zdanie (FA_L) jest prawdą, to zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie T , jest prawdą.
- (P-II_L) Jeżeli zdanie (FA_L) jest nieprawdą, to zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie T , jest nieprawdą.

Przypomnijmy oryginalne brzmienie formuły antynomiogennej wersji pragmatyczno-semantycznej antynomii:

(FA_{p-s}) To, co mówi Epimenides, jest nieprawdą.

Domniemaną intencją zdania (FA_{p-s}) jest, aby wyrażenie „to, co mówi Epimenides” oznaczało zdanie (FA_{p-s}) – czyli samo siebie.

Leśniewski przyjmuje następujące dwie reguły (które nazywa „konwencjami”):

- (RS) Żaden symbol nie może oznaczać samego siebie – czyli nie może być użyty samozwrotnie.
- (RZ) Zdanie w sensie gramatycznym jest zdaniem w sensie logicznym – a więc ma wartość logiczną (czyli jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe) – gdy ma niepusty podmiot, którego desygnatowi lub desygnatom przypisuje jakąś własność za pomocą pewnego predykatu.

Rozważmy teraz np. nazwę „rzeczownik”. Desygnatami tej nazwy są elementy klasy rzeczowników – z wyjątkiem „rzeczownika”, który występuje w poprzednim zdaniu w cudzym słowie. Przypuśćmy teraz, że wygłaszamy zdanie:

Ten rzeczownik odmienia się przez przypadki.

Za pomocą predykatu „odmienia się przez przypadki” nie można przypisać odpowiedniej własności desygnatowi podmiotu „ten rzeczownik” z powyższego zdania, gdyż takiego desygnatu – zgodnie z regułą (RS) – nazwa nie ma.

Analogicznie jest w wypadku zdania antynomiogenego (FA_L) – nie jest to zatem zdanie w sensie logicznym. Skoro zaś tak, to i przesłanki inferencji (P-I_L) i (P-II_L) nie są zdaniami w sensie logicznym, gdyż w ich poprzednikach znalazłyby się zdania niebędące zdaniami w sensie logicznym.

5.5. Analiza i krytyka wersji Savonaroli w ujęciu Łukasiewicza

Łukasiewicz interpretuje wersję Savonaroli antynomii następująco (zob. Łukasiewicz 1915; por. też Kotarbiński 1929; Ajdukiewicz 1931; Dąmbska 1933; Kotarbiński 1957)⁶:

⁶ A. Tarski cytuje ujęcie J. Łukasiewicza w nieco inny sposób; formułę antynomiogeną oznacza za pomocą nazwy jednostkowej „zdanie znajdujące się w wierszu...” (i wskazuje odpowiedni numer wiersza na danej stronie). Nie podaje przy tym dokładnie źródła, z którego zaczerpnął to ujęcie; nie jest jednak wykluczone, że Łukasiewicz takie ujęcie zawarł w swoim odczycie *O paradoksie Epimenidesa*, wygłoszonym 10 czerwca 1914 roku w Polskim Towarzy-

(FA_L) Zdanie Z jest nieprawdziwe.

Oznaczmy formułę (FA_L) symbolem ‘ Z ’. Przy takim oznaczeniu inferencja (ID_L) będzie brzmiała:

(P-I_L) Jeżeli Z jest prawdziwe, to Z jest nieprawdziwe.

(P-II_L) Jeżeli Z jest nieprawdziwe, to Z jest prawdziwe.

Odpowiednio zaś konkluzja będzie miała postać:

(KA_L) Z jest prawdziwe – gdy – Z jest nieprawdziwe.

Podkreślmy, że ‘ Z ’ w poprzednikach (P-I_L) i (P-II_L) odnosi się do (FA_L), a w ich następnikach jest to ‘ Z ’, które występuje wewnątrz (FA_L).

Tak zinterpretowana antynomia da się wyjaśnić (czyli usunąć) na trzy sposoby.

5.5.1. Sposób oparty na uznaniu „nieprawdziwości” i „prawdziwości” za predykaty niezupełne

Przy tym sposobie interpretacji (zob. Smolka 1914) formuły antynomiogennej nie uznaje się – podobnie jak w ujęciu Leśniewskiego – za zdanie w sensie logicznym, lecz za tzw. sąd anormalny, ale z innych powodów. Ma być tak dlatego, że orzekany o zdaniu predykat „nieprawdziwe” – podobnie zresztą jak predykat „prawdziwe” – jest tzw. predykatem niezupełnym, tj. zmieniającym sens przy każdej zmianie zdania, o którym jest orzekany.

Smolka, który zaproponował ten sposób interpretacji, rozumował mniej więcej tak:

Rozważmy zdanie o następującym schemacie:

(1) Zdanie „ P jest Q ” jest prawdziwe.

Zgódźmy się, że:

(2) Zdanie „ P jest Q ” jest prawdziwe – gdy – (przedmiot P ma własność Q i) sąd „ P jest Q ” przypisuje przedmiotowi P własność Q .

Rozważmy teraz dwa zdania:

stwie Psychologicznym w Warszawie. Niestety nie został opublikowany ani autoreferat tego odczytu, ani sam odczyt *in extenso*.

- (3) Warszawa leży nad Wisłą.
- (4) Paryż leży nad Sekwaną.

Smolka uważa, że:

- (5) Zdanie „Paryż leży nad Sekwaną” jest prawdziwe, gdy zdanie „Paryż leży nad Sekwaną” stwierdza, że Paryż leży nad Sekwaną, i zachodzi to, że Paryż leży nad Sekwaną.
- (6) Zdanie „Warszawa leży nad Wisłą” jest prawdziwe, gdy zdanie „Warszawa leży nad Wisłą” stwierdza, że Warszawa leży nad Wisłą, i zachodzi to, że Warszawa leży nad Wisłą.

W zdaniu (5) prawdziwość zdania polega na tym, że zdanie trafnie stwierdza, że Paryż leży nad Sekwaną.

W zdaniu (6) prawdziwość zdania polega na tym, że zdanie trafnie stwierdza, że Warszawa leży nad Wisłą.

Jak widać, „prawdziwość” w zdaniu (5) ma inny sens niż w zdaniu (6). (To samo można wykazać dla „fałszywości”.) Nie wiadomo więc, co zdanie przypisujące pewnemu zdaniu prawdziwość/fałszywość przypisuje ostatecznie temu zdaniu. Zatem zdania gramatyczne typu (5) i (6) nie są zdaniami w sensie logicznym; nie można więc ich oceniać co do wartości logicznej⁷.

5.5.2. Sposób oparty na rozróżnieniu języka przedmiotowego i jego metajęzyka

Sposób ten jest związany z nazwiskiem Tarskiego (por. Tarski 1933, s. 18–19).

Zgódźmy się, że w formule antynomiogennej mowa jest o zdaniu Z należącym do języka J . Zaznaczmy to przez dodanie wskaźnika ‘ J ’ do symbolu ‘ Z ’. Formuła antynomiogenna przyjmie wtedy postać:

(FA_T) Zdanie Z_J jest fałszywe.

Sama formuła (FA_T) należy nie do języka ‘ J ’, lecz do metajęzyka języka J . Oznaczmy ten język symbolem ‘ MJ ’. Formuły (FA_T) nie można więc oznaczyć symbolem ‘ Z_J ’; trzeba je oznaczyć symbolem ‘ Z_{MJ} ’. Wtedy inferencja demaskująca przyjmuje postać:

⁷ Podana tu interpretacja F. Smolki mnie nie zadowala. Można przecież ogólnie powiedzieć, że dla dowolnego zdania jest ono prawdziwe, gdy zdanie to stwierdza zachodzenie pewnego stanu rzeczy i stan ten rzeczywiście zachodzi. Predykat jest więc zupełny. Sytuacja jest analogiczna jak w wypadku zdania „Ten przedmiot jest barwny”, które jest prawdziwe o przedmiotach czerwonych, zielonych itd.

(P-I_T) Jeżeli zdanie Z_{MJ} jest prawdziwe, to zdanie Z_J jest nieprawdziwe.

(P-II_T) Jeżeli zdanie Z_{MJ} jest nieprawdziwe, to zdanie Z_J jest prawdziwe.

Koniunkcja obu przesłanek nie daje żadnej z dwóch równoważności:

(KA_T*) Zdanie Z_{MJ} jest prawdziwe, gdy zdanie Z_{MJ} jest fałszywe.

(KA_T***) Zdanie Z_J jest prawdziwe, gdy zdanie Z_J jest fałszywe.

Antynomia więc znika.

5.5.3. Sposób oparty na regule użycia symboli indywidualnych

Sposób ten można uważać za uogólnienie sposobu Tarskiego. Przyjmujemy mianowicie następującą regułę:⁸

(RJ) Żaden symbol indywidualny nie może oznaczać więcej niż jednego obiektu.

Inferencja demaskująca antynomii Savonaroli w ujęciu Łukasiewicza łamie regułę (RJ), gdyż symbol indywidualny ‘ Z ’ został najpierw użyty w formule antynomiogennej dla oznaczenia pewnego zdania, o którym mówi ta formuła, a następnie przyjęta została konwencja, zgodnie z którą tym samym symbolem ‘ Z ’ została oznaczona sama ta formuła.

5.6. Analiza i krytyka wersji Cyncerona

Zrekonstruujmy tę wersję antynomii następująco:

(FA_C) Epimenides mówi, że (kłamie, mówiąc, że p).

Odpowiednio przesłanki inferencji (ID_C) brzmiałyby:

(P-I_C) Jeżeli Epimenides mówi prawdę, mówiąc, że (kłamie, mówiąc, że p), to kłamie, mówiąc, że p .

(P-II_C) Jeżeli Epimenides mówi nieprawdę, mówiąc, że (kłamie, mówiąc, że p), to nie kłamie, mówiąc, że p .

Konkluzja przybiera wtedy postać:

⁸ Jest rzeczą zastanawiającą, że A. Tarski nie widzi powodu, aby taką regułę przyjmować (por. Tarski 1933, s. 22).

(KA_C) Epimenides mówi prawdę, mówiąc, że (kłamie, mówiąc, że *p*) –
gdy – kłamie, mówiąc, że *p*.

Widać tu jak na dłoni, że formuła (KA_C) nie jest antynominalna.

6. Zakończenie

Istnieje legenda, że Diodor Kronos (III w. p.n.e.), uczeń Apolloniosa Kronosa, który z kolei miał być uczniem Eubulidesa, tak był pewien swoich umiejętności – jak się wtedy mówiło – dialektycznych, że kiedy w czasie jakiejś biesiady przedstawiono mu antynomię kłamcy, miał powiedzieć, że jest gotów nic nie wziąć do ust – zanim nie rozwiąże tej antynomii.

No i niestety zmarł z wycieńczenia – nie osiągając niczego. Podobno człowiek wytrzymuje głód przez trzy tygodnie, jeśli w tym czasie pije wodę; bez wody jest w stanie wytrzymać przez tydzień. Zakładając, że Diodor niczego nie jadł, ale wodę pił, śmierć z wycieńczenia nastąpiła u niego po trzech tygodniach. Tyle samo – tj. trzy tygodnie – przygotowywałem niniejszy tekst. Gdybym poszedł w ślady Diodora, to bym od dawna już nie żył; różnica między mną a nieszczęsnym Diodorem polega na tym, że w ciągu tych trzech tygodni pracy nad niniejszym tekstem jadłem i piłem, a ponadto – mam wrażenie, że udało mi się rozwiązać wszystkie znane mi wersje antynomii kłamcy.

7. Dodatek: korpus historyczny

7.1. Źródła starożytne i średniowieczne antynomii

- Epimenides z Krety (VII/VI w. p.n.e.), *Κρητικά* [*Cretica*]:

Τύμβον ἐτεκτήναντο σέθεν, κúδιστε μέγιστε,
Κρηῆτες, ἀεὶ ψευδεῖς, κακὰ θηρία, γαστέρες ἀργαί.
Ἄλλὰ σὺ γ' οὐ θνησκεις, ἔστηκας γὰρ ζοὸς αἰεὶ,
Ἐν γὰρ σοὶ ζῶμεν καὶ κινούμεθ' ἠδὲ καὶ ἐσμέν⁹.

Zbudowali Ci grób, o święty i wzniosły,
Kreteńczycy, zawsze kłamcy, złe bestie, leniwe pasibrzuchy.

⁹ Jest to rekonstrukcja niezachowanej mowy pochwalnej Minosa (syna Zeusa) autorstwa Epimenidesa dokonana przez J.R. Harrisa (por. Lorek 2021, s. 855).

Ale ty nie umarłeś: żyjesz i pozostaniesz na wieki,
Bo w Tobie żyjemy, poruszamy się i istniejemy¹⁰.

- Arystoteles (384–322 p.n.e.), *Περὶ σοφιστικῶν ἐλέγχων* [*O dowodach sofistycznych*], rozdz. XXV (180b):

Ὅμοιος δ' ὁ λόγος καὶ περὶ τοῦ ψεύδεσθαι τὸν αὐτὸν ἅμα καὶ ἀληθεύειν· ἀλλὰ διὰ τὸ μὴ εἶναι εὐθεώρητον, ποτέρως ἂν τις ἀποδοίῃ τὸ ἀπλῶς ἀληθεύειν ἢ ψεύδεσθαι, δύσκολον φαίνεται. Κωλύει δ' αὐτὸν οὐδὲν ἀπλῶς μὲν εἶναι ψευδῆ, πῆ δ' ἀληθῆ ἢ τινός, καὶ εἶναι ἀληθῆ τινά, ἀληθῆ δὲ [αὐτὸν] μὴ.

Podaję tu dwa różne w niektórych szczegółach przekłady fragmentu Arystotelesa:

(1) Podobnie ma się rzecz z twierdzeniem, że ten sam człowiek może równocześnie kłamać i mówić prawdę; ale twierdzenie to nie jest łatwe do zbadania, kiedy mianowicie głosi się prawdę w ogóle, a kiedy kłamstwo, i w tym, jak się zdaje, leży trudność. Jest jednak zupełnie możliwe, że ktoś jest po prostu kłamcą, ale w pewnych okolicznościach i o pewnych sprawach mówi prawdę i że w pewnych wypowiedziach jest prawdomówny, lecz nie w znaczeniu bezwarunkowym (Arystoteles 1978, s. 299).

(2) Podobnie jest w wypadku pytania, czy ten sam człowiek może powiedzieć coś, co jest równocześnie zarazem prawdziwe i fałszywe; stwarza to rzeczywiste trudności, ponieważ nie jest łatwo stwierdzić, czy chodzi o absolutność prawdy, czy fałszu. Nie ma jednak powodu, dlaczego by ten sam człowiek nie miał być absolutnym kłamcą, a mimo to mówić prawdę pod pewnymi względami, lub aby niektóre słowa jakiegoś człowieka były prawdziwe, ale on sam nie był absolutnie prawdomówny¹¹.

- Kallimach z Cyreny (ok. 310 – ok. 240 p.n.e.), *Ἕμνος εἰς Δία* [*Hymn do Zeusa*]:

Ζεῦ, σὲ μὲν Ἰδαίοισιν ἐν οὐρεσὶ φασι γενέσθαι,
Ζεῦ, σὲ δ' ἐν Ἀρκαδίῃ: πότεροι, πάτερ, ἐψεύσαντο;
'Κρηῆτες ἀεὶ ψεύσται:' καὶ γὰρ τάφον, ὃ ἄνα, σεῖο
Κρηῆτες ἐτεκτῆναντο: σὺ δ' οὐ θάνες, ἐσσι γὰρ αἰεὶ.

Zeusie, jedni wszak twierdzą, żeś zrodził się w Górach Idajskich,
Inni znów, że w Arkadii. Którzy z nich, ojcze, są w błędzie?

¹⁰ Przekład mój (J.J.).

¹¹ Przekład mój (J.J.).

„Zawsze kłamią na Kreecie!” I grób twój wzniesli, o panie,
Kreteńczycy; a Ty nie umarłeś – Ty zawsze żyć będziesz

(Kallimach 2016, s. 114–115).

- Cynceron (106–43 p.n.e.), *Academica priora* [*Księgi akademickie*], ks. II (*Lukullus*), rozdz. XXIX–XXX (95–97):

Fundamentum dialecticae est, quidquid enuntietur [...], aut verum esse aut falsum. Quid igitur? haec vera an falsa sunt? Si te mentiri dicis idque verum dicis, mentiris an verum dicis? Haec scilicet inexplicabilia esse dicitis. Quod est odiosius quam illa, quae nos non comprehensa et non percepta dicimus. Sed hoc omitto. Illud quaero, si ista explicari non possunt, nec eorum ullum iudicium invenitur, ut respondere possitis verane an falsa sint, ubi est illa definitio: „effatum esse id, quod aut verum aut falsum sit”? Rebus sumptis adiungam ex his sequendas esse alias, alias improbandas, quae sint in genere contrario. Quo modo igitur hoc conclusum esse iudicas? „Si dicis nunc lucere et verum dicis, lucet; dicis autem nunc lucere et verum dicis: lucet igitur”. Probatis certe genus et rectissime conclusum dicitis. Itaque in docendo eum primum concludendi modum traditis. Aut quidquid igitur eodem modo concluditur probabitur aut ars ista nulla est. Vide ergo hanc conclusionem probaturusne sis: „Si dicis te mentiri verumque dicis, mentiris; dicis autem te mentiri verumque dicis, mentiris igitur”. Qui potes hanc non probare, cum probaveris eiusdem generis superiorem? Haec Chrysippea sunt, ne ab ipso quidem dissoluta. Quid enim faceret huic conclusioni? „Si lucet, lucet; lucet autem: lucet igitur”. Cederet scilicet. Ipsa enim ratio conexi, cum concesseris superius, cogit inferius concedere. Quid ergo haec ab illa conclusione differt? „Si mentiris, mentiris: mentiris autem: mentiris igitur”. Hoc negas te posse nec approbare nec improbare. Qui igitur magis illud? Si ars, si ratio, si via, si vis denique conclusionis valet, eadem est in utroque. Sed hoc extremum eorum est: postulant ut excipiantur haec inexplicabilia. Tribunum aliquem censeo adeant: a me istam exceptionem numquam impetrabunt.

Podstawę dialektyki tworzy zasada, że wszelkie wyrzeczone zdanie [...] jest albo prawdziwe, albo fałszywe. Cóż więc? Czy zdanie takie: „Jeśli stwierdzisz, że kłamiesz, i mówisz prawdę, to zarazem kłamiesz i mówisz prawdę” – jest prawdziwe, czy też fałszywe? Określacie to jako niemożliwe do wyjaśnienia, co trudniej przyjąć niż nasze ujęcie, wedle którego jest to niezrozumiałe i nieuchwytnie. Lecz pomijam tę okoliczność i pytam was o rzecz następującą: jeżeli charakter takich zdań nie daje się wyjaśnić i jeśli nie ma żadnego sposobu umożliwiającego wam rozstrzygnięcie, czy są one prawdziwe, czy fałszywe, to co się stanie z waszym określeniem, że twierdzenie jest zdaniem wyrażającym prawdę lub fałsz? Co sądzisz zatem o rozumowaniu następującym: „Jeśli twierdzisz, że teraz świta, i mówisz prawdę, znaczy to, że świta; a właśnie twierdzisz, że w tej chwili świta i mówisz prawdę; więc istotnie świta”? Niewątpliwie uznajecie takie rozumo-

wanie i powiadacie, że wniosek jest jak najślusniejszy; dlatego też w nauce waszej podajecie ten sposób wnioskowania jako pierwszy. Albo tedy uznacie wszystko, co się tym sposobem wnioskuje, albo też wasza dialektyka jest niczym. Otóż zastanów się, czy przyjmiesz wnioskowanie takie: „Jeśli stwierdzasz, że kłamiesz, i mówisz prawdę, znaczy to, że kłamiesz; a właśnie stwierdzasz, że kłamiesz, i mówisz prawdę; więc istotnie kłamiesz”. Jakże możesz nie przystać na to rozumowanie, skoro poprzednio przystałeś na takie samo? Są to pytania Chryzypa, na które on sam nawet nie potrafił dać odpowiedzi. Bo cóżby począł z wnioskiem wyprowadzonym tak: „Jeśli świta, znaczy to, że świta; a właśnie świta; więc istotnie świta”? Oczywiście, zgodziłby się z nim: sam sposób powiązania zdań zmusza cię, jeżeli zgadzasz się z pierwszymi, do wyrażenia zgody na następne. A jakaż jest różnica pomiędzy tym sposobem wnioskowania a tamtym drugim: „Jeśli kłamiesz, znaczy to, że kłamiesz; a właśnie kłamiesz; więc istotnie kłamiesz”? Oświadczasz, że nie możesz ani przyjąć, ani odrzucić takiego wniosku. Jakże zatem mogłeś być skłonniejszy do przyjęcia poprzedniego? Jeżeli ma tutaj znaczenie umiejętność wnioskowania, jego sposób, metoda i moc, to w jednakiej mierze znajdujemy je w obydwu przypadkach. Ale oto ostatnia ich ucieczka: domagają się wyjątku dla zdań niemożliwych do wyjaśnienia. Myślę, że winni upatrzeć sobie jakiegoś trybuna; u mnie nigdy nie wyjedną takiego wyjątku (Cycero 1961, s. 114–116).

- Św. Paweł z Tarsu (I w. n.e.), *Ἐπιστολὴ πρὸς Τίτον* [*List do Tytusa*] (1.12):

Εἶπέ τις ἐξ αὐτῶν ἴδιος αὐτῶν προφήτης· Κρήτες ἀεὶ ψεῦσται, κακὰ θηρία, γαστέρες ἀργαί.

Jeden z nich [tj. Kreteńczyków], ich własny wieszcz, powiedział: Kreteńczycy zawsze łągarze, wstrętne bydłeta, brzuchy leniwe.

- Diogenes Laertios (II–III w. n.e.), *Βίοι καὶ γνῶμαι τῶν ἐν φιλοσοφίᾳ εὐδοκιμησάντων* [*Żywoty i poglądy słynnych filozofów*] (II, 108):

τῆς δ' Εὐκλείδου διαδοχῆς ἐστὶ καὶ Εὐβουλίδης ὁ Μιλήσιος, ὃς καὶ πολλοὺς ἐν διαλεκτικῇ λόγους ἠρώτησε, τὸν τε ψευδόμενον...

Ze szkoły Euklidesa wyszedł Eubulides z Miletu, twórca wielu dialektycznych argumentów, mających formę pytań. Należą do nich: „Kłamca” [...] (Diogenes Laertios 1968, s. 137).

- Savonarola (1452–1498), *Compendium aureum totius logicae* [*Złote kompendium wszelkiej logiki*] (1492):

Insolubile propositum (h.e. propositio se ipsam destruens) nec est concendum nec negandum: hoc est falsum, positio quod per subjectum demonstratur ipsamet propositio.

Et si dicatur, omnis propositio est vera vel falsa: dicendum est, quod non sunt propositiones. Nam definitio propositionis, quod est oratio vera vel falsa, non competit eis in veritate. Habent tamen figuram propositionum sicut homo mortuus habet figuram et similitudinem hominis, non tamen est homo: ita et hae dicuntur propositiones destruentes se ipsas, ve insolubiles, non tamen propositiones simpliciter.

Sąd nierozstrzygalny (tj. samoniszczący się) nie może być ani uznany, ani odrzucony; [takim sądem jest np.] „To jest fałsz”; jest to sąd, którego podmiotem jest sam ten sąd.

Jeśli się mówi, że każdy sąd jest prawdziwy lub fałszywy, trzeba powiedzieć, że nie ma tu żadnego sądu, ponieważ definicja sądu, jako twierdzenia prawdziwego lub fałszywego, [w odniesieniu do tego rodzaju sądów] nie da się w ogóle zastosować. Mają one kształt sądów, podobnie jak człowiek martwy ma kształt i [wykazuje pewne] podobieństwo do człowieka, chociaż nie jest człowiekiem; sądy te nazywane są „sądami samoniszczącymi się” albo „nierozstrzygalnymi”, ale w istocie nie są to w ogóle sądy¹².

7.2. Sformułowania antynomii u przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

- Twardowski (1895/1896):

Ja jestem Kreteńczyk. Kreteńczycy są kłamcami. Kłamcy prawdy nie mówią, więc co ja mówię, jest nieprawdą. Ja mówię, że jestem Kreteńczykiem. Ponieważ nieprawdą [jest], co ja mówię, więc nieprawdą [jest], że jestem Kreteńczykiem. Jeżeli nie jestem Kreteńczykiem, nie jestem kłamcą. Więc prawdą jest, co ja mówię. Więc prawdą [jest], że jestem Kreteńczykiem itd.

- Chwistek (1912):

Daję tu *passus* z Chwistka, chociaż nie był on członkiem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, gdyż na niego *expressis verbis* powoływał się S. Leśniewski.

Klasycznym paradoksem jest paradoks Epimenidesa: *Epimenides twierdzi, że kłamie*. Otóż, jeśli mówi prawdę, że kłamie, to kłamie rzeczywiście, jeśli jednak kłamie mówiąc, że kłamie, to to znaczy, że mówi prawdę. Wynika stąd, że Epimenides zarówno mówi prawdę, jak kłamie (Chwistek 1912, s. 12 [279]).

¹² Przekład mój (J.J.).

Antynomię tę można, według Chwistka, wyjaśnić przy pomocy teorii Russella:

Epimenides mówi, że kłamie. Jeśli Epimenides mówi prawdę, to kłamie twierdząc, że kłamie; jeśli jednak kłamie rzeczywiście, to mówi prawdę, że kłamie.

Aby paradoks ten wyjaśnić, Russell zwraca uwagę, że sąd „Epimenides mówi, że kłamie” jest równoznaczny z sądem „Istnieje sąd, który Epimenides wypowiada i sąd ten jest fałszywy” [*Pr. Mat.* 65]. Innymi słowami, Epimenides wypowiada sąd „Istnieje taka wartość argumentu funkcji „Epimenides wypowiada sąd p i p jest fałszywy”, która funkcję tę obraca w sąd prawdziwy”. W tym sformułowaniu od razu zobaczyć można, że paradoks wypływa z wieloznaczności powiedzeń „prawdziwy”, „fałszywy”.

Rzeczywiście, jeśli przypuścimy, że sąd Epimenidesa jest prawdziwy, to sąd ten podstawiony na miejsce argumentu p w funkcji „Epimenides wypowiada sąd p i p jest fałszywy” obróci ją w sąd fałszywy. Tę samą własność posiadać będzie z konieczności każdy inny sąd, nie będzie bowiem sądem wypowiadany przez Epimenidesa. Okaze się tedy, że nie istnieje taki sąd, który by funkcję „Epimenides wypowiada p i p jest fałszywy” obrócił w sąd prawdziwy, jeśli go podstawimy na miejsce p – a tym samym sąd wypowiadany przez Epimenidesa jest fałszywy.

Na odwrót, jeśli założymy, że sąd wypowiadany przez Epimenidesa jest fałszywy, otrzymamy podstawiając go na miejscu argumentu p funkcji „Epimenides wypowiada p i p jest fałszywy” sąd prawdziwy, a z tego wynika od razu, że sąd wypowiadany przez Epimenidesa jest prawdziwy.

Inaczej przedstawi się sprawa, jeśli sprecyzujemy typ sądów, o których mowa, i stopień prawdy i fałszu tych sądów. Funkcja propozycjonalna, o której była mowa, będzie musiała być zastąpiona przez funkcję „Epimenides wypowiada sąd p i p jest fałszywy w stopniu n ”. W tym wypadku, na miejscu argumentu p możemy kłaść tylko sądy typu n , nie możemy więc położyć sądu, który wypowiada Epimenides, gdyż w sądzie tym jest pośrednio mowa o wszystkich sądach typu n . Rzeczywiście, jeśli się mówi „Istnieje sąd, który ma te a te własności”, to znaczy, że niektóre sądy danego typu mają te a te własności, czyli że nie jest prawdą, jakoby wszystkie sądy danego typu nie miały tej własności, okazuje się tedy, że sąd, który wypowiada Epimenides, posiada typ wyższy niż n (Chwistek 1912, s. 46–47 [313–314]).

- Leśniewski (1913):

Posiadamy w nauce szereg rozumowań, skonstruowanych w różnych czasach przez rozmaitych ludzi, które zdają się wskazywać na to, że nie tylko zasada wyłączonego środka jest zasadą fałszywą (a o fałszywości jej starałem się przecieżyć przekonać czytelnika w poprzednich paragrafach), lecz [zasadami] fałszywymi są również zasada zdań kontrydiktorycznych oraz zasada sprzeczności, które uznaję za zasady prawdziwe. Przykładem rozumowań, rzekomo kwestionujących wartość wspomnianych tu zasad, może być najsubtelniejsza ze znanych mi «antynomii», a mianowicie genialny paradoks Epimenidesa. Formułuję tutaj

ten paradoks w takiej formie, w której sprzeczność staje się, jak mi się zdaje, najbardziej «namacalną».

Epimenides wypowiada w czasie t_1-t_2 zdanie „Zdanie wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”. To jest faktyczne *datum*. Zadanie logiczne polega na tym, by odpowiedzieć na pytanie, czy zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą, czy też fałszem. Rozwiązanie tego zadania może, jakby się zdawało, przedstawiać się *explicite* w postaci następującej.

Przypuśćmy (1), że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą; jeżeli zdanie to jest prawdą, to jest również prawdą zdanie, stwierdzające prawdziwość tego zdania, a mianowicie zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą”; skoro to ostatnie zdanie jest prawdą, w takim razie jest fałszem sprzeczne z tym zdaniem zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”, czyli właśnie zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 ; z przypuszczenia tedy, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą, wynikło, iż zdanie to jest fałszem; przypuszczenie to więc jest, jako prowadzące do sprzeczności, przypuszczeniem fałszywym.

Przypuśćmy teraz (2), że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem; jeżeli zdanie to jest fałszem, to jest prawdą zdanie, stwierdzające fałszywość tego zdania, a mianowicie zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”, czyli właśnie zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 ; z przypuszczenia więc, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem, wynikło, iż zdanie to jest prawdą; przypuszczenie to tedy jest, jako prowadzące do sprzeczności, przypuszczeniem fałszywym.

Widzimy więc, że fałszem jest zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą” (przypuszczenie 1), lecz fałszem jest również zdanie kontrydiktoryczne względem pierwszego, a mianowicie zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” [...] (przypuszczenie 2). Ponieważ jednak jest fałszem zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą”, więc jest prawdą zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” (I); ponieważ z drugiej strony jest fałszem zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”, więc jest prawdą zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą” (II). Z porównania tez (I) i (II) wypada, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą i zarazem fałszem. Z fałszywości obu kontrydiktorycznych przypuszczeń (1) i (2) – posiadających oznaczający podmiot oraz współoznaczające orzeczenie – wynika fałszywość zasady zdań kontrydiktorycznych; z prawdziwości obu tez (I) i (II) wynika fałszywość zasady sprzeczności. Tak więc prześliczny paradoks Epimenidesa zdaje się znosić najbardziej podstawowe zasady logiczne.

Postaram się obecnie wykazać, że paradoks ten jest – pomimo całej swej sugestywności – zbudowany w ten sposób, że nie narusza bynajmniej żadnej ze

wspomnianych tu logicznych zasad; będzie to właśnie moje rozwiązanie paradoksu Epimenidesa.

Zanim przystąpię do analizy rozwiniętego wyżej dowodzenia – rozstrzygnę kwestię, czy podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , posiada funkcję symboliczną; podmiotem tego zdania, to znaczy zdania „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”, jest wyrażenie „zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 ”; przypuśćmy, że wyrażenie to posiada funkcję symboliczną; jeżeli posiada ono funkcję symboliczną, to symbolizuje ono – na podstawie konwencji, dotyczącej funkcji symbolicznej wyrażen współznaczących, sformułowanej przez mnie w uwadze IV do § 4 – wszelki przedmiot, posiadający cechy, współznaczone przez to wyrażenie, za wyjątkiem samego tego wyrażenia oraz takich wyrażen, które posiadają jakąś wspólną z tym właśnie wyrażeniem część składową; tak więc wyrażenie „zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , stanowiące podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , symbolizuje wszelkie zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , które nie jest podmiotem zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , ani też wyrażeniem, posiadającym jakąś wspólną część składową z podmiotem zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , wypada stąd, iż jakiś przedmiot jest zdaniem wypowiedzianym przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , które nie jest wyrażeniem, posiadającym jakąś wspólną część składową z podmiotem zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 (gdyby bowiem żaden przedmiot nie był takim zdaniem, to wypadłoby stąd, iż podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , który może symbolizować tylko takie właśnie zdania, nie posiada funkcji symbolicznej); wyprowadzam z tego wniosek, że właśnie zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest zdaniem, wypowiedzianym przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , które nie jest wyrażeniem, posiadającym jakąś wspólną część składową z podmiotem zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 (gdyby bowiem nie zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , lecz jakiś inny przedmiot był zdaniem, wypowiedzianym przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , które nie jest wyrażeniem, które posiada jakąś wspólną część składową z podmiotem zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , to wypadłoby stąd, że Epimenides wypowiedział w czasie t_1-t_2 więcej zdań niż jedno zdanie, gdy tymczasem wypowiedział on w rzeczywistości w czasie t_1-t_2 tylko jedno zdanie); tak więc zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 nie posiada żadnej wspólnej części składowej z podmiotem tego zdania (A); wiemy atoli z drugiej strony, że np. wyraz „zdanie”, który jest pierwszym wyrazem zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest również pierwszym wyrazem podmiotu tego zdania; wypada stąd więc, iż zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , posiada pewną wspólną część składową z podmiotem tego zdania (B); z porównania tez (A) i (B) wypada, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , posiada pewną wspólną część składową z podmiotem tego zdania, a zarazem nie posiada żadnej

wspólnej z nim części składowej; założenie więc, iż podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , posiada funkcję symboliczną, doprowadziło nas do sprzeczności; założenie to tedy jest założeniem fałszywym; wypada stąd – na podstawie zasady zdań kontrydiktorycznych – że podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , nie posiada funkcji symbolicznej.

Przystępuję obecnie do analizy samego paradoksu.

Przypuśćmy, jakśmy to uczynili i przy formułowaniu paradoksu, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą; skoro zdanie to jest prawdą, to podmiot jego posiada funkcję symboliczną (C), jak wiemy z § 3; wiemy atoli z dowodzenia pierwszego, iż podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , nie posiada funkcji symbolicznej (D); z porównania tez (C) i (D) wypada, że podmiot zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , posiada funkcję symboliczną i zarazem nie posiada funkcji symbolicznej; założenie tedy, iż zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą, doprowadziło nas do sprzeczności; założenie to więc jest założeniem fałszywym; wypada stąd – na podstawie zasady zdań kontrydiktorycznych – że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest nie prawdą, lecz fałszem. (Mogę tu stosować zasadę zdań kontrydiktorycznych, albowiem podmiot wypowiedzianego przeze mnie w roku 1913 zdania „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”, to znaczy wyrażenie „zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 ”, symbolizuje zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , które nie posiada przecież żadnej wspólnej (numerycznie) części składowej z żadnym wyrażeniem, wypowiedzianym przeze mnie, a nie przez Epimenidesa, w roku 1913, a nie w czasie t_1-t_2 , to znaczy za czasów Epimenidesa.)

Skoro zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem, to prawdą jest zdanie, stwierdzające fałszywość tego zdania, to znaczy zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem”, wypowiedziane przeze mnie w roku 1913 lub w jakimś innym czasie albo też przez kogoś innego w dowolnym czasie, byleby nie przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 (gdyby zdanie to było wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , to byłoby, jak wiemy, fałszem, albowiem podmiot jego, jak widzieliśmy wyżej, nie posiadałby naówczas funkcji symbolicznej); przypuszczenie, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem, nie implikuje w sobie bynajmniej wskazanej w paradoksie sprzeczności, albowiem z ustalonej przed chwilą tezy, że zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” jest prawdą, nie wynika bynajmniej, iż jest prawdą właśnie to zdanie, które jest wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 : zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” jest prawdą wtedy, gdy nie jest zdaniem, wypowiedzianym przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , a z prawdziwości tego wypada w takim razie nie prawdziwość zdania, wypowiedzianego przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 (jak to mówi paradoks), lecz prawdziwość zdania, składającego się z tych samych wyrazów, co i zdanie, wy-

powiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , o którym udowodniłem wyżej, że jest zdaniem fałszywym; zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” jest fałszem, gdy jest wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , to znaczy właśnie, kiedy z jego prawdziwości wynikałoby, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest prawdą.

Gdyby kto chciał twierdzić, że jeżeli jest fałszem zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” (E), wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , to jest również fałszem równoznaczne z nim zdanie „Zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 , jest fałszem” (F), wypowiedziane przez kogokolwiek w jakimkolwiek czasie – to i taka argumentacja nie «nawiązałaby» z powrotem usuniętej sprzeczności; na podstawie definicji wyrażenia „zdanie równoznaczne” [...] – mogą być [zdaniami] równoznacznymi tylko takie zdania, których podmioty nie współoznaczają różnych cech oraz nie oznaczają różnych przedmiotów; warunkowi temu nie odpowiadają zdania (E) i (F): podmiot zdania (E) nie oznacza, jak wiemy, żadnego przedmiotu, gdy tymczasem podmiot zdania (F) oznacza zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 zdania (E) i (F) nie są więc bynajmniej zdaniami równoznacznymi.

Tak więc z dwóch kontrydiktorycznych tez, z których jedna głosi, że zdanie, wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1-t_2 jest prawdą, a druga, że zdanie to jest fałszem – prowadzi do sprzeczności i jest fałszywa tylko pierwsza; druga z nich do sprzeczności nie prowadzi i jest, jak wyżej wykazałem, tezą prawdziwą. Wynika stąd, iż zasada zdań kontrydiktorycznych wychodzi zwycięsko i z «ogniowej» zaiste próby paradoksu Epimenidesa; pozostaje tym samym nienaruszoną [zasadą] i zasada sprzeczności.

[...]

Miałby niewątpliwie słusność każdy, kto by twierdził, że rozwiązałem paradoks Epimenidesa jedynie dlatego, iż przyjąłem konwencję uwagi IV § 4, i że gdybym konwencji tej nie przyjął, to paradoks pozostałby nierozwiązany¹³. Nie myliłby się także ten, kto by mówił, że wspomniana tu konwencja jest [konwencją] «dowolną» w tym sensie, iż wchodzi w konflikt z «naturalnymi» «tendencjami rozwojowymi» języka: te ostatnie są niewątpliwie zadraśnięte w swych «prawach» przez to, że pewne wyrażenia współoznaczające symbolizują nie wszystkie przedmioty, które posiadają cechy przez dane wyrażenia współoznaczane.

Uwagi takie, mówię, byłyby całkowicie słusznymi – nie mogłyby jednakże bynajmniej zdeprecjonować moich poprzednich rozważań: skoro stosując się do «naturalnych tendencji rozwojowych» języka, dochodzimy do niedających się usunąć paradoksów, to fakt ten wskazuje na to, iż «tendencje» te implikują w sobie sprzeczność; język «naukowy» może w tym wypadku wyrugować roz-

¹³ Chodzi o konwencję następującą: „Wyrażenie współoznaczające „W” symbolizuje wszelki przedmiot, posiadający cechy, współoznaczane przez wyrażenie „W” – za wyjątkiem samego wyrażenia „W” oraz tych wyrażań, które posiadają z wyrażeniem „W” jakąkolwiek wspólną część składową” (zob. Leśniewski 1913b, s. 19).

maite sprzeczności tylko na tej właśnie drodze, że odstąpi od niektórych schematów języka «naturalnego»; wartość jego zależna będzie właśnie od tego, czy mu się takie wyrugowanie sprzeczności uda; język «naukowy», ujęty w «sztuczne» ramy ściśle określonych konwencji, jest o tyle lepszym narzędziem rozumowania od języka, rozplywającego się w mętnych konturach «naturalnych» przyzwyczajzeń, implikujących częstokroć nieuleczalne sprzeczności – o ile «sztucznie» uregulowany basen Kanału Panamskiego jest lepszą drogą nawigacyjną od «naturalnych» porożów na Dnieprze (Leśniewski 1913, s. 163–166).

- Smolka (1914):

Przez paradoks rozumiem sąd w znaczeniu logicznym, którego prawdziwość ani fałszywość nie da się udowodnić, albowiem założenie, że jest on prawdziwy, prowadzi do wniosku, iż przeciwnie, jest fałszywy, a założenie, że jest fałszywy, prowadzi do wniosku, iż jest prawdziwy. Nie wiemy zatem, jaki jest [on] pod względem prawdziwości, a raczej przeciwnie, wiemy, iż nie jest ani prawdziwy, ani fałszywy. Gdyby bowiem był prawdziwy, to by z tego wynikało, że byłby także fałszywy, a ponieważ logika nie zna następstwa czasowego, więc byłby prawdziwy i fałszywy. Nie możemy się na to zgodzić, bo nie pozwala na to logiczna zasada sprzeczności [...]; gdybyśmy zaś ją odrzucili, to byśmy się wprawdzie pogodzili z paradoksami, lecz zarazem musielibyśmy zrezygnować z wszelkiej nauki.

Więc sąd taki nie jest ani prawdziwy, ani fałszywy. Nowa niemożliwość! Wszak nie pozwala na to inna zasada myślenia: log[iczna] zasada wyłączonego środka. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak przypuścić, iż tzw. sąd paradoksalny nie jest wcale sądem. Przypuścić jednak nie wystarcza! Trzeba to przynajmniej uprawdopodobnić, iż zdanie mające podmiot i orzeczenie nie jest sądem w znaczeniu logicznym!

Jeżeli zdanie mające podmiot i orzeczenie nie jest sądem w znac[eniu] logicznym, to przyczyna tego może leżeć albo we właściwości podmiotu, albo orzeczenia.

Weźmy pod uwagę pierwszą możliwość. Podmiotem każdego zdania jest wyraz symbolizujący pewien przedmiot, o którym ono pewną cechę orzeka. Niewłaściwością tego przedmiotu mogłoby być symbolizowanie tzw. przedmiotu sprzecznego, tj. [przedmiotu] o cechach wykluczających się. Wyraz symbolizujący taki przedmiot ma znaczenie będące pojęciem o treści sprzecznej; z pojęcia tego wynikają zatem na podstawie zasady symplifikacji kolejno lub grupami wszystkie części jego treści; wynikają zatem i te części, które są pojęciami cech sprzecznych; dlatego z pojęcia sprzecznego możemy otrzymać dwa zdania o orzeczeniach symbolizujących cechy sprzeczne. Zdania te są paradoksami, a raczej stanowią razem wzięte jeden paradoks. Nie wiemy, które z nich symbolizuje sąd prawdziwy, a które [symbolizuje sąd] fałszywy, i nie wiemy, że żadne nie symbolizują w ogóle żadnego sądu, gdyż wspólny im podmiot nie symbolizuje przedmiotu w znac[eniu] logicznym. [...]

[Przy tym] sprzeczność pojęcia, będącego znaczeniem podmiotu zdania paradoksalnego, musi być doskonale ukryta w definicji tego pojęcia. [...] Nikt by nie uważał chyba za paradoks zagadnienia, które z dwóch zdań: „Kwadratowe koło jest kwadratem” [i] „Kwadratowe koło nie jest kwadratem” jest prawdziwe, bo wyraz „kwadratowe koło” zdradza sprzeczność swego znaczenia. [...]

1. Sformułowanie paradoksu o kłamcy Epimenidesie i towarzyszącej mu anomalii.

Wyobraźmy sobie Epimenidesa, który pojawia się na jakimś placu miasteczka greckiego i powiada „Kłamię”; ani przedtem zaś nic nie powiedział, ani potem więcej nic już nie mówi, i tym samym daje do zrozumienia, że przedmiotem tego kłamstwa, albo raczej tym kłamstwem, o którym mówi, jest właśnie to samo zdanie, za pomocą którego kłamstwo stwierdza, tj. zdanie „Kłamię”. Wyobraźmy sobie dalej, iż na owym placu znajdują się rozmiłowani w sofizmatach i dialektyce Grecy, że zrozumieli oni intencję znaczeniową zdania Epimenidesowego i że powstaje wśród nich problem, czy zdanie przez Epimenidesa wypowiedziane jest prawdziwe, czy fałszywe.

Jeden więc z nich dowodzi, że zdanie to nie jest prawdziwe, bo gdyby było prawdziwe, to by znaczyło, że Ep[imenides] naprawdę kłamie, a jeśli Epimenides kłamie mówiąc: „Kłamię”, to to znaczy, że mówi prawdę, tzn. że zdanie „Kłamię” jest fałszywe. Jeśli zatem przypuszczenie, że zdanie Epimenidesa jest prawdziwe, doprowadziło do wyniku z nim sprzecznego, to widocznie przypuszczenie to było błędne, a sprzeczne z nim twierdzenie, że zdanie Epimenidesa nie jest prawdziwe, jest fałszywe.

Na to jednak powstaje drugi i powiada, że przeciwnie, twierdzenie Epimenidesa musi być prawdziwe, bo gdyby było fałszywe, to to by znaczyło, że Epimenides mówi prawdę, a jeżeli Epimenides mówi prawdę mówiąc „Kłamię”, to to znaczy, że kłamie naprawdę, tzn. że zdanie „Kłamię” jest prawdziwe. Przypuszczenie, że twierdzenie Epimenidesa jest fałszywe, prowadzi do wyniku z nim sprzecznego, a zatem samo musi być fałszywe, a prawdziwe jest twierdzenie z nim sprzeczne, że zdanie Epimenidesa jest prawdziwe.

Obaj zatem dowodzą dobrze i obaj dochodzą do rezultatów różnych i sprzecznych. Okazuje się zatem, że Epimenides wypowiedział paradoks.

Widzimy zatem, że zdanie „Kłamię” wypowiedziane z tą intencją, aby samo o sobie cechę kłamania orzekło, stanowi paradoks. Ponieważ ta zwięzła forma utrudnia rozwiązanie tego paradoksu, przeto musimy się wprzód postarać o bardziej obszerną i zarazem dostępniejszą dla analizy. Za taką formę uważam zdanie: „Sąd ten jest fałszywy”. Forma ta jest równoważna formie „Kłamię”. „Kłamać” bowiem znaczy [tyle, co] „wypowiadać umyślnie sąd fałszywy”, a ponieważ okoliczność umyślnego wypowiadania sądu fałszywego nie zmienia logicznej wartości tego sądu, przeto możemy śmiało opuścić słowo „umyślnie” i zadowolić się wyrażeniem „wypowiadać sąd fałszywy”. Wobec tego sformułowaniu „Kłamię” odpowiadałoby sformułowanie „Wypowiadam sąd fałszywy”.

Należy nadto zauważyć, iż dla paradoksu jest obojętne, czy sformułowanie jego pewien sąd wyraża w formie pierwszej osoby liczby pojedynczej, czy w in-

nej formie. Cecha paradoksalności od tej formy nie zależy; dlatego nie zatracimy jej, gdy usuniemy w sformułowaniu paradoksu formę wypowiedzianą przez kogoś, a nadamy mu formę abstrahującą od samego wypowiedzianego. W ten sposób po odrzuceniu słowa „wypowiadam” pozostaje nam tylko przedmiot „sąd” i cecha jego „fałszywy”, a z tego materiału możemy utworzyć tylko jeden sąd: „Sąd jest fałszywy”.

Takie sformułowanie wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia. Warunkiem paradoksalności jego jest założenie, że przedmiotem sądu, w tym sformułowaniu wyrażonego, jest tenże sam sąd. Ten warunek zaznaczamy uzupełniając podmiot słówkiem „ten” i otrzymujemy sformułowanie ostateczne

(I) Ten sąd jest fałszywy,

do którego dodajemy założenie

(II) Sąd „Ten sąd jest fałszywy” jest tym sądem.

Muszę teraz udowodnić, że sformułowanie takie jest paradoksalne.

W tym celu zakładam naprzód, że sąd pod (I) jest prawdziwy. Z tego wynika, że sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (I) jest fałszywy, a ponieważ sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (I) jest w myśl założenia pod (II) identyczny z sądem pod (I), więc z fałszywości sądu symbolizowanego przez podmiot sądu pod (I) wynika fałszywość samego sądu pod (I). Zbierając wyniki tego rozumowania, otrzymuję z założenia prawdziwości sądu pod (I) fałszywość sądu pod (I).

Odrzucam zatem założenie, że sąd pod (I) jest prawdziwy, gdyż prowadzi ono do sprzeczności, i przyjmuję sprzeczne z nim założenie, że sąd pod (I) jest fałszywy. Lecz jeśli sąd pod (I) jest fałszywy, to z tego wynika, że przedmiot tego sądu nie posiada cechy, jaką sąd pod (I) o nim orzeka, czyli że sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (I) nie jest fałszywy, a ponieważ sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (I) jest w myśl założenia pod (II) identyczny z sądem pod (I), więc z niefałszywości sądu symbolizowanego przez podmiot sądu pod (I) wynika niefałszywość samego sądu (I). Zbierając wyniki tego rozumowania, stwierdzam, że z fałszywości sądu pod (I) otrzymałem jego niefałszywość. A zatem sąd (I) jest [sądem] paradoksalnym.

Pozostaje obecnie [...] sformułować odpowiadający paradoksalnemu sądowi pod (I) sąd anormalny. Twierdząc, że sądem takim jest

(III) Ten sąd jest prawdziwy,

zaopatrzony w założenie

(IV) Sąd „Ten sąd jest prawdziwy” jest tym sądem

i zakładam naprzód, że sąd pod (III) jest prawdziwy. Z tego założenia wynika, że sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (III) jest prawdziwy, a ponieważ sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (III) jest w myśl założenia pod (IV) identyczny z sądem pod (III), przeto z prawdziwości sądu symbolizowanego przez podmiot sądu pod (III) wynika prawdziwość samego sądu pod (III). Zbierając wyniki tego rozumowania stwierdzam, że z założenia prawdziwości sądu pod (III) wynikła tegoż sądu prawdziwość.

Jednakże nie możemy twierdzić na tej podstawie, że sąd pod (III) jest na pewno prawdziwy. Bo jeśli założymy jego fałszywość, to z tego wyniknie, że sąd

symbolizowany przez podmiot sądu pod (III) nie jest prawdziwy, a ponieważ sąd symbolizowany przez podmiot sądu pod (III) jest w myśl założenia pod (IV) identyczny z sądem pod (III), przeto z nieprawdziwości sądu symbolizowanego przez podmiot sądu pod (III) wynika nieprawdziwość samego sądu pod (III). A zatem z założenia fałszywości sądu pod (III) wynika tegoż sądu nieprawdziwość (cz[yli] fałszywość). Nie mamy zatem dostatecznej podstawy do twierdzenia, że sąd pod (III) jest prawdziwy, i nie mamy również dostatecznej podstawy do twierdzenia, że sąd pod (III) jest fałszywy.

Oczywiście błędem byłoby utożsamianie rozumowania, któreśmy dopiero co przeprowadzili, z rozumowaniem na podstawie zasady tożsamości. Rozumowanie na podstawie zasady tożsamości nie zasługiwałoby na określenie wyrazem „wynikanie”. Jeśli powiedziałem, że z prawdziwości sądu pod (III) wynika jego prawdziwość, to nie powiedziałem tego bez dowodzenia, a dowodzenie oparłem nie na zasadzie tożsamości, lecz na zasadzie sylogizmu i na podstawie znaczenia wyrazu „prawdziwy”. Tak samo postąpiłem dowodząc, że z fałszywości sądu pod (III) wynika jego fałszywość.

Jeśli mimo posłużenia się tą jedyną metodą sprawdzania prawdziwości sądu, która polega na badaniu, czy przedmiot sądu posiada cechę, jaką dany sąd o nim orzeka i pomimo tego, że znamy przedmiot sądu i znamy znaczenie orzeczenia, nie możemy dojść do przekonania, czy badany sąd jest prawdziwy, czy fałszywy, gdyż sprawdzają się nam oba takie sprzeczne ze sobą założenia, to taka niemożność przekonania się o prawdziwości sądu stanowi dla mnie kryterium jego anormalności.

[...] Anormalność sądu potrzebuje tak samo wyjaśnienia, jak paradoksalność [...].

2. Rozwiązanie paradoksu o kłamcy Epimenidesie i towarzyszącej mu anormalności

W paradoksie Epimenidesa i towarzyszącej mu anormalności najważniejszą rolę odgrywają cechy: prawdziwy i fałszywy; dlatego muszę te cechy poddać analizie, a zatem przede wszystkim podać ich definicje. Definicje te brzmią:

(I) Sąd prawdziwy jest to sąd przyznający tę cechę swemu przedmiotowi, którą ów przedmiot posiada.

(II) Sąd fałszywy jest to sąd przyznający tę cechę swemu przedmiotowi, której ów przedmiot nie posiada.

Definicje te odnoszą się tylko do sądów twierdzących prawdziwych *resp.* fałszywych; ze względu na to jednak, że zarówno sformułowanie paradoksu Epimenidesa, jak sformułowanie towarzyszącej mu anormalności ma formę zdania twierdzącego, są one dla mego celu wystarczające.

Twierdzę, że cechy: prawdziwy i fałszywy – są cechami niepełnymi w znaczeniu zdefiniowanym [...] [w następującej definicji]:

Niepełną cechą jest taka cecha, która użyta za orzeczenie w zdaniach o różnych przedmiotach przybiera różne znaczenie.

Aby udowodnić niepełność tych cech, przedstawię naprzód po 3 zdania, w których każda z nich użyta jest za orzeczenie w pierwszym zdaniu w zwykłym

brzmieniu, w drugim zdaniu w równoważnym brzmieniu rozszerzonym, a zaczerpniętym z definicji jej, [a] w trzecim zdaniu w sformułowaniu odmiennym, takim jednak, iż zdanie to pozostaje równoważne zdaniom poprzednim.

Oto te zdania odnoszące się do cechy „prawdziwy”:

(III) Sąd „Koń jest czworonogiem” jest sądem prawdziwym.

(IV) Sąd „Koń jest czworonogiem” jest sądem przyznającym tę cechę swemu przedmiotowi, którą ów przedmiot posiada.

(V) Sąd „Koń jest czworonogiem” jest sądem przyznającym swemu przedmiotowi cechę „czworonóg”.

Zdania odnoszące się do cechy „fałszywy” brzmią:

(VI) Sąd „Trójkąt jest bryłą” jest sądem fałszywym.

(VII) Sąd „Trójkąt jest bryłą” jest sądem przyznającym tę cechę swemu przedmiotowi, której ów przedmiot nie posiada.

(VIII) Sąd „Trójkąt jest bryłą” jest sądem przyznającym swemu przedmiotowi cechę „bryła”.

Zdania powyższe pouczają nas, że cecha „prawdziwy” przybiera znaczenie zależnie od podmiotu zdania, w którym jest orzeczeniem; tylko tym się tłumaczy bowiem, [że] zdanie (V) jest równoważne sądowi (III), jakkolwiek orzeczenie zdania (V) różni się co do znaczenia od orzeczenia zdania (III^{g^o}), rozważanego bez związku z całym zdaniem (III^{c^{im}}). Gdyby bowiem orzeczenie zd[ania] (III^{g^o}) nie znaczyło w związku z[e] zdaniem (III^{c^{im}}) tego samego, co orzeczenie zd[ania] (V^{g^o}), to zdania (III) i (V) nie byłyby równoważne. Skoro zaś orzeczenie zdania (III^{g^o}) rozważane bez związku z całym zdaniem (III^{c^{im}}) znaczy coś innego jak orzeczenie zdania (V^{g^o}) i dopiero w związku z całym zdaniem (III^{c^{im}}) oznacza to samo, co orzeczenie zd[ania] (V^{g^o}), to oczywiste jest, że orzeczenie to w każdym zdaniu przybiera znaczenie zależne od podmiotu zdania, a zatem w zdaniach o różnych podmiotach przybiera różne znaczenia.

Zdania (VI), (VII) i (VIII) dowodzą tego samego dla cechy „fałszywy”. Tym samym niezupełność cech „prawdziwy” i „fałszywy” została udowodniona.

Niezupełność tych cech spowodowana jest ich skomplikowaną definicją. Wykażę związek między definicją cechy „prawdziwy” a jej niezupełnością, z tą uwagą, że to samo dotyczy stosunków cechy „fałszywy”.

Definicja sądu prawdziwego (twierdzącego) pod (I) brzmiała:

Sąd prawdziwy jest to sąd przyznający tę cechę swemu przedmiotowi, którą ów przedmiot posiada.

W definicji tej chodzi o przyznanie pewnej cechy pewnemu przedmiotowi. Bliższym określeniem owej cechy jest słówko „tę”, które jest odsyłaczem do zdania pobocznego „którą ów przedmiot posiada”. W tym zdaniu pobocznym zaś chodzi o posiadanie tej cechy przez przedmiot bliżej słówkiem „ów” określonej, które jest odsyłaczem do przedmiotu, jakiemu poszukiwana cecha jest przyznana, a który wyrażony jest słowami „swemu przedmiotowi”. Słówko „swemu” wskazuje, iż chodzi tu o przedmiot sądu ową cechę przyznającego. W ten sposób jasne się staje, że w każdym sądzie prawdziwym o przyznanie innej cechy chodzi, bo ma to być cecha posiadana przez przedmiot

danego sądu, a przedmiot sądu jest dla każdego prawie sądu (z wyjątkiem sądów o tym samym przedmiocie) różny. Tym się tłumaczy okoliczność, że cecha „prawdziwy” dla każdego sądu, w którym jest orzeczeniem, przybiera inne znaczenie.

Uważne porównanie definicji sądu fałszywego [...] z definicją sądu prawdziwego wystarczy, aby nabrać przekonania, że te same związki między wyrazami w niej używanymi powoduje także jej niezupełność.

Powyżej przedstawiony związek między definicjami cech „prawdziwy” i „fałszywy” a ich niezupełnością rozstrzyga o sposobie ich uzupełnienia.

I tak w przykładzie pod (III): Sąd „Koń jest czworonogiem” jest sądem prawdziwym – zdanie to równoważne zdaniu pod (IV): Sąd „Koń jest czworonogiem” jest sądem przyznającym tę cechę swemu przedmiotowi, którą ów przedmiot posiada – ma znaczenie równe znaczeniu zdania (V^{so}), w którym cecha „prawdziwy” *expressis verbis* została uzupełniona, a które brzmi: (V): Sąd „Koń jest czworonogiem” jest sądem przyznającym swemu przedmiotowi cechę „czworonóg”. Uzupełnienie zatem polega na tym, że zamiast po słowach definicji „przyznający swemu przedmiotowi cechę” pisać ogólne określenie tej cechy w słowach „tę, którą przedmiot ów posiada”, podaje się nazwę owej cechy (1) identyczną z orzeczeniem sądu „Koń jest czworonogiem”, któremu przyznajmy cechę „prawdziwy” i (2) posiadaną przez przedmiot tego sądu, tj. przez „konia”.

Ten sposób uzupełnienia znaczenia cechy „prawdziwy” i „fałszywy” jest rozstrzygający dla rozwiązania paradoksu Epimenidesa w podanym przez nas sformułowaniu i towarzyszącej mu anormalności.

(Dla kontroli podaję [...] tu jeszcze raz [odpowiednie zdania]. Zdanie paradoksalne brzmi:

Ten sąd jest fałszywy
i ma założenie:

Sąd „Ten sąd jest fałszywy” jest „tym sądem”,
a zdanie anormalne brzmi:

Ten sąd jest prawdziwy
i ma założenie:

Sąd „Ten sąd jest prawdziwy” jest tym sądem”.)

Skoro bowiem w myśl konstrukcji tych zdań przedmiotem ich są one same, to uzupełnienie ich niezupełnych cech powinno nastąpić przez wymienienie nazwy cechy posiadanej przez ich podmiot będący sądem, a identycznej z orzeczeniem tego sądu, tj. wymienienie w pierwszym wypadku „fałszywy”, w drugim wypadku „prawdziwy”, a te właśnie cechy same będąc niezupełnymi do uzupełnienia innych cech niezupełnych się nie nadają.

Tym samym orzeczenia tych zdań, nie mogąc zacerpnąć uzupełnienia swego znaczenia z ich przedmiotu pozostają niezupełnymi pod wzgl[ędem] znaczenia, tj. [są] bez znaczenia, a wskutek tego zdania te są bezsensowne, czyli nie są sądami; nie mogą zatem ani być prawdziwe, ani fałszywe. Tym samym zagadnienie ich prawdziwości lub fałszywości zostało załatwione.

Pozostaje jeszcze do zauważenia, że z tego rezultatu wynika, że żaden sąd nie może być swym własnym przedmiotem, bo gdyby nim był, to by mógł orzekać tylko cechę „prawdziwy” lub „fałszywy” o swym podmiocie, a cecha ta nie mogłaby być, jak się przekonaliśmy, nigdy uzupełniona. Mamy zatem dowód czysto logiczny na twierdzenie ze stanowiska czysto psychologicznego całkiem jasne, że sąd, który by był swym własnym przedmiotem, jest bezsensowny, a raczej nie istnieje. Brak takiego dowodu był dotychczas powodem, że niektórzy logicy zwolennikom tego twierdzenia zarzucali posługiwanie się w logice czystej argumentami psychologicznymi (zob. Smolka 1914, s. 403–412)¹⁴.

- Łukasiewicz (1915):

Głośne stały się w ostatnich czasach trudności logiczne, znane pod nazwą „antynomii”. Istnieją konstrukcje umysłowe, które zdają się nieuchronną zawierać sprzeczność. Konstrukcją taką jest np. zdanie:

(1) Wiersz (1) zawiera zdanie fałszywe.

Zdanie to zawiera sprzeczność, bo łatwo można wykazać, że z prawdziwości jego wynika jego własna fałszywość, a z jego fałszywości jego własna prawdziwość, jeśli tylko zważymy, że zdanie to zawiera się właśnie w wierszu (1). Sprzeczność bierze się stąd, że nie uwzględniamy pewnego ważnego, a nieznanego dotąd prawa logicznego. By zrozumieć to prawo, trzeba wiedzieć, że każda zasada logiczna zawiera jakąś zmienną. Jest to termin oznaczony literami X, S, M, P itp., który może oznaczać cokolwiek bądź, ale nie oznacza żadnego określonego przedmiotu. Tak np. w zasadzie sylogizmu „Jeżeli każde S jest M i każde M jest P , to każde S jest P ”, litery S, M, P oznaczają zmienne. Te zmienne logiczne mogą, tak jak matematyczne, przybierać różne wartości. Otóż istnieje prawo, które orzeka, że wszystkie zasady logiczne tyczą [się] tylko tych przedmiotów, które mogą być wartościami zmiennych. Można okazać, że zdanie powyższe, zawierające sprzeczność, nie może być wartością zmienną. A więc prawa logiczne nie stosują się do niego; konstrukcja ta stoi poza logiką.

- Kotarbiński (1929):

Paradoksy [...] są to rozumowania, w których każdemu elementowi towarzyszy z pozoru oczywistość, a które jednak okazują się wadliwe, gdyż prowadzą do jawnej sprzeczności (Kotarbiński 1929, s. 142).

[Należy do nich] paradoks Ebulidesa.

Wypisujemy to oto zdanie: „ Z jest fałszywe”. Wypisane w cudzysłowie zdanie nazywamy ‘ Z ’ i pytamy, czy Z jest prawdziwe, czy fałszywe. Jeżeli Z jest

¹⁴ Tekst został porównany przeze mnie z manuskrytem (użyczonym mi uprzejmie przez S. Ivanyka) i w niektórych miejscach skorygowany

prawdziwe, to tak jest, jak ono twierdzi, czyli Z jest fałszywe; jeżeli zaś Z jest fałszywe, to nie jest tak, jak ono twierdzi, czyli Z nie jest fałszywe. Przeto Z jest prawdziwe. Każde zdanie jednak, a więc i zdanie Z , jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe, ponieważ zaś w obu przypadkach powstaje sprzeczność, więc sprzeczność jest nieuchronna. Tak przynajmniej wyglądają pozory (Kotarbiński 1929, s. 143).

- Ajdukiewicz (1931):

Najdosadniejszym i najkrótszym [sformułowaniem paradoksu o kłamcy] jest to, które mu nadał słynny mnich włoski z czasów Odrodzenia Savonarola. W tym sformułowaniu brzmi ów paradoks krótko: *Hoc est falsum*, tzn.: Zdanie, które właśnie wygłaszam, nie jest prawdziwe. Nazwijmy to właśnie zdanie zdaniem Z . Paradoks powstanie, gdy rozważać pocniemy, czy owo zdanie Z jest prawdziwe, czy nie. Bo z przypuszczenia, że to zdanie Z jest prawdziwe, wynika, że jest tak właśnie, jak ono głosi, a że głosi ono samo o sobie, że nie jest prawdziwe, z przypuszczenia, że zdanie Z jest prawdziwe, wynika, że nie jest ono prawdziwe, a zatem wynika sprzeczność. Ale z przypuszczenia, że to zdanie Z nie jest prawdziwe, wynika, że nie jest tak, jak ono głosi, czyli, że jest ono prawdziwe. I tak źle, i tak niedobrze (Ajdukiewicz 1931, s. 143).

- Tatkiewicz (1931):

Jeżeli kłamca mówi, że kłamie, to zarazem kłamie i mówi prawdę (Tatkiewicz 1931, s. 45).

- Dąbska (1933):

Paradoks znany pod nazwą „kłamca” można sformułować w następujący sposób: „Zdanie, które właśnie wypowiadam, jest fałszywe”. Ale jeśli to, co właśnie wypowiadam, jest fałszem, to w takim razie nie jest tak, jak to zdanie głosi, a więc to, co właśnie wypowiadam, jest prawdą. Stąd jednak, że to, co w tej chwili wypowiadam, jest prawdą, wynika, że jest tak, jak mówię, czyli że zdanie, które właśnie wypowiadam, jest fałszem. I oto uwikłani jesteśmy w sprzeczność na pozór bez wyjścia (Dąbska 1933, s. 73–74).

- Tarski (1933):

Pewne zdania [...] mogą być uważane za cząstkowe definicje prawdziwości zdania lub raczej za wyjaśnienia różnych konkretnych zwrotów typu „ x jest zdaniem prawdziwym”. Oto ogólny schemat tego rodzaju zdań:

[T] x jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy p ;

aby przejść do konkretnych wyjaśnień, zastępujemy w tym schemacie symbol ‘ p ’ przez jakiegokolwiek zdanie, zaś ‘ x ’ – przez dowolną nazwę jednostkową tego zdania.

Mając daną nazwę jednostkową zdania, możemy dla niej skonstruować wyjaśnienie typu [T] w każdym wypadku, w którym potrafimy wymienić zdanie oznaczane przez daną nazwę. Najważniejszą i najczęściej spotykaną kategorią nazw, dla których spełniony jest powyższy warunek, stanowią tzw. nazwy cudzysłowowe (Tarski 1933, s. 18–19).

Znane są sytuacje, w których twierdzenia tego właśnie typu w zestawieniu z pewnymi innymi, intuicyjnie nie mniej oczywistymi przesłankami prowadzą do jawnej sprzeczności, mianowicie do tzw. antynomii kłamcy. Oto możliwe proste ujęcie tej antynomii, pochodzące od p. J. Łukasiewicza.

Umówmy się dla większej przejrzystości używać symbolu ‘*c*’ jako skrótu typograficznego wyrażenia „zdanie wydrukowane na tej stronie w następnym wierszu”¹⁵. Zwróćmy uwagę na następujące zdanie:

c nie jest zdaniem prawdziwym.

Dla nazwy cudzysłowowej (lub jakiegokolwiek innej nazwy jednostkowej) powyższego zdania budujemy wyjaśnienie typu [T]:

(α) „*c* nie jest zdaniem prawdziwym” jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy *c* nie jest zdaniem prawdziwym.

Pamiętając o znaczeniu symbolu ‘*c*’, stwierdzamy nadto na drodze empirycznej, że:

(β) „*c* nie jest zdaniem prawdziwym” jest identyczne z *c*.

Zestawiając przesłanki (α) i (β), uzyskujemy natychmiast sprzeczność:

c jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy *c* nie jest zdaniem prawdziwym.

Łatwo się zorientować, gdzie tkwi źródło tej sprzeczności: w celu skonstruowania twierdzenia (α) podstawiliśmy zamiast symbolu ‘*p*’ w schemacie [T] tego rodzaju zwrot, który sam zawiera w sobie termin „zdanie prawdziwe”. [...] Nie widać jednak rozsądnego powodu, dla którego podobne podstawienia miałyby być zasadniczo wzbronione (Tarski 1933, s. 21–22).

• Kotarbiński (1957):

Tradycyjne lakoniczne [...] sformułowanie [paradoksu „kłamcy”] brzmi: Jeśli kłamiący mówi, że kłamie, to zarazem kłamie i mówi prawdę. Myśl istotną tego wywodu można wyrazić jak następuje. Czy zdanie „Zdanie teraz wypowiedane jest fałszywe” jest prawdziwe czy fałszywe? Jeżeli jest prawdziwe, a stwierdza, że jest fałszywe, to jest fałszywe; jeżeli zaś jest fałszywe, a stwierdza, że jest fałszywe, to jest prawdziwe. A musi być przecież bądź prawdziwe, bądź fałszywe mocą prawa wyłącznego środka. Rozwiązanie paradoksu „kłamcy” [...] nie nastrocza poważniejszych trudności, jeżeli terminy „prawdziwy” i „fałszywy” rozumieć w sensie werbalnym, kiedy to powiedzenie „Zdanie *p* jest prawdziwe”

¹⁵ Modyfikuję tutaj wyrażenie znajdujące się w oryginale, aby pasowało do tekstu w formie przytoczonej; podobnie – zmieniam oznaczenie zdania „*x* jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy *p*”.

znaczy po prostu tyle, co ‘*p*’. a powiedzenie „Zdanie *p* jest fałszywe” znaczy po prostu tyle, co „Nie *p*”. Przy tym rozumieniu wyrazów powiedzenia tak zbudowane są sensowne tylko, jeżeli na miejscu *p* figuruje zdanie. Otóż wypowiedź, o której prawdziwość lub fałszywość pytamy w paradoksie kłamcy, nie spełnia tego warunku: wszak słowa „teraz wypowiedane” nie są zdaniem. Trudność natomiast powstaje, jeżeli terminy „prawdziwy” i „fałszywy” rozumieć w sensie realnym, jako rzetelne orzeczniki, kiedy np. „prawdziwy” znaczy „zgodny z rzeczywistością”, a „fałszywy” – „niezgodny z rzeczywistością”, kiedy się przyjmuje, że taką zgodność lub niezgodność z rzeczywistością można z sensem orzekać też o zdaniu nie przytoczonym, lecz wskazanym za pomocą jakiejś nazwy. I otóż splot słów „zdanie teraz wypowiedane” stwarza pozór, że jest nazwą jakiegoś zdania. Logicy na ogół próbują rozwiązywać paradoks kłamcy przy tym rozumieniu jego składowych terminów – kwestionując sensowną stosowalność terminów „prawdziwy” i „fałszywy” do tego samego zdania, w którym się orzeka jeden z tych terminów: samo takie zdanie nie może być tutaj elementem zakresu własnego orzecznika... Jesteśmy tu na terenie spraw spornych w świecie specjalistów (Kotarbiński 1957, s. 188–189).

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1931), *Paradoksy starożytnych*; przedruk w: tenże, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1960, s. 137–144.
- Arystoteles (1956), *Etyka Nikomachejska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Arystoteles (1978), *Topiki. O dowodach sofistycznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Brożek A. (2005), *Profesor Jerzy Pelc o pojęciu kłamstwa*, „Ruch Filozoficzny” LXII (2), s. 241–258.
- Chwistek L. (1912), *Zasada sprzeczności w świetle nowszych badań Bertranda Russella*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- Cycero M.T. (1874), *Pisma filozoficzne M.T. Cyclerona*, cz. I, Poznań: Biblioteka Kórnicka.
- Cycero M.T. (1961), *Pisma filozoficzne*, t. III, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dąbbska I. (1933), *Zarys historii filozofii greckiej*, Lublin: Instytut Wydawniczy Daimonion, 1993.
- Diogenes Laertios (1968), *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ivanyk S. (red.) (2018), *Teoria sądów w Lwowskiej Szkole Filozoficznej*, Kamieniec Podolski: Lwowskie Towarzystwo im. Kazimierza Twardowskiego.
- Jadacki J. (2001), *Spór o granice języka*, Warszawa: Semper, 2002.
- Jadacki J. (2016), *Stanisław Leśniewski. Geniusz logiki*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.

- Jadacki J., Świdorski E. (red.) (2022), *The Concept of Causality in the Lvov-Warsaw School: The Legacy of Jan Łukasiewicz*, Leiden – Boston: Brill.
- Kallimach z Cyreny (2016), *Na Zeusa*, w: tenże, *Dzieła*, t. I, Wrocław: Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych UWr, s. 114–120.
- Kotarbiński T. (1929), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.
- Kotarbiński T. (1957), *Wykłady z dziejów logiki*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Leśniewski S. (1913), *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*, „Przegląd Filozoficzny” XVI (2–3), s. 315–352; toż w: „Filozofia Nauki” VIII (2000) (1), s. 137–169.
- Lorek P. (2021), *Epimenides z Krety w kontekście nowotestamentowym (Tł 1, 12; Dż 17, 28)*, „Verbum Vitae” XXIX (3), s. 849–863.
- Łukasiewicz J. (1915), *O nauce*; przedruk jako *O twórczości w nauce* w: tenże, *Logika i metafizyka. Miscellanea*, red. J.J. Jadacki, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW, 1998, s. 9–33.
- Łukasiewicz J. (1998), *Logika i metafizyka. Miscellanea*, red. J.J. Jadacki, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Savonarola G. (1492), *Compendium aureum totius logicae*, Leipzig: Melchior Lotther, 1516.
- Smolka F. (1914), *Studium o paradoksach i zdaniach anormalnych* (fragment), w: S. Ivanyk (red.) (2018), *Teoria sądów w Lwowskiej Szkole Filozoficznej*, Kamieniec Podolski: Lwowskie Towarzystwo im. Kazimierza Twardowskiego, s. 402–413.
- Tarski A. (1933), *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*; przedruk w: tenże, *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. I: *Prawda*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, s. 13–172.
- Tatarkiewicz W. (1931), *Historia filozofii*, t. I, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968.
- Twardowski (1895/1896), *Wykłady z logiki*, manuskrypt.

J a c e k J a d a c k i

„Liar” at the Lvov-Warsaw School

Keywords: *antinomy of the liar, Aristotle’s version, Cicero’s version, Eubulides’ version, Savonarola’s version, Lvov-Warsaw School*

There are three traditional formulations of the liar’s antinomy:

- (1) (A) I lie. (B) If A, then I do not lie.
- (2) (C) Proposition C is false. (D) If C is false, then C is true.
- (3) (E) I lie. (F) If E is false, then not-E is true.

The explanation for the alleged antinomiality of these formulations is as follows:

Ad (1). A – if it were to be a proposition – it should have the form: I lie (when I say) that p (where ‘ p ’ is a proposition). Then B should have the form: If I lie (when I say) that p , then I do not lie (when I say) that I do not lie (when I say) that p .

Ad (2). C – if it were to be a proposition – it should not contain free variables.

Ad (3). F, like A – if it were to be a proposition – it should have the form: I lie (when I say) that p .

In the paper, I offer a detailed analysis and careful reconstruction of these versions of antinomial reasoning – using logical tools and taking into account the available historical corpus, especially from the Lvov-Warsaw School.